Nr 474. Kraków, Poniedziałek 17 Października 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedyczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalleк (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Lewica w opozycyi.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Lwów, 16 października.

(=) Już dawno z takiem zaciekawieniem nie wyczekiwano na posiedzenie Sejmu, jak wczoraj. Lewica, ta zawsze uprzejma i umiarkowana lewica, podjęła rzuconą sobie przez konserwatystów rękawicę, i rozpocząć miała atak, już dzień przedtem przez nią zainaugurowany usunięciem się od udziału w pracach komisyjnych. Na porządek dzienny Izby wejść miał wniosek nagły lewicy, wzywający komisyę dla reformy wyborczej, aby do trzech dni zdała sprawę z dotychczasowych czynności. Na ucho mówiono sobie, że lewica, ta dobra, grzeczna lewica, tak jest wzburzona, iż w razie odrzucenia nagłości swojego wniosku, urządzi secesyę, licząc na towarzystwo ludowców i ewentualne współdziałanie Rusinów. Na wszelki sposób zapowiadała lewica, biorąca bardzo wybitny, czynny udział w pracach komisyj, przez dostarczanie w nich przewodniczących i referentów, zupełne uchylanie się od dalszego udziału w pracach komisyjnych.

Powód tej frondy demokratycznej był bardzo poważnej natury. Oczywiście szło tutaj o reformę wyborczą. Była chwila, w której prawica i lewica, jeżeli nie były jeszcze bliskiemi kompromisu w tej sprawie, to weszły przynajmniej na drogę, do kompromisu prowadzącą. Zdaje się, że pewna, zbyteczna zgodliwość, objawiana zwłaszcza przez niektórych posłów lewicowych „extra muros“ Sejmu, w prywatnych pogawędkach, zachęciła konserwatystów, zwłaszcza podolskich, w reakcyi prym na prawicy wiodących, do odegrania roli Twardosza z Fredrowskiego „Dożywocia“. Na piątkowem posiedzeniu prezesów klubów cofnęli się konserwatyści w dwóch trzecich na drodze kompromisowej, i wprost powiedzieli: my już tego więcej nie damy. A to, co dawali, wyglądało na urągowisko ze słuszności i politycznej racyi. Przedewszystkiem obniżyli liczbę mandatów z kuryi powszechnej, a i tej kuryi odjęli charakter powszechności przez wyłączenie z niej tych, którzyby w miastach z innego tytułu już głosowali. Co za interes polityczny mogli mieć konserwatyści przez wytworzenie czysto proletaryackiej kuryi, trudno zaiste zrozumieć. Prawica odmówiła też żądaniu powiększenia liczby mandatów z miast, zaproponowała trójmandatowe okręgi z kuryi wiejskiej i zażądała 8 do 10 mandatów dla nieistniejącej w tej chwili wcale Rady kultury krajowej.

Lewica i klub ludowców odrzuciły „a limine“ te propozycye i uważając także ze swej strony wszelkie dotąd projektowane ustępstwa za niebyłe, zapowiedziały usunięcie się od udziału w dalszej robocie sejmowej. Nieobecność demokratów na posiedzeniu komisyi budżetowej i administracyjnej dawała przedsmak skrajnej opozycyi lewicy.

Zdaje się, że prawica była tem stanowiskiem lewicy zaskoczona. Nie ulegało wątpliwości, że sytuacya, przez nią wytworzona, utrzymać się w Sejmie nie da. W tych stosunkach obrady i prace Sejmu byłyby niemożliwe. Pozostawała tylko jedna, jedyna ewentualność: zamknięcie sesyi sejmowej, jeżeli już nie Sejmu samego. Winę złożonoby wtedy naturalnie na radykalizm lewicy, ale prawica nie przypuszczała, aby temu dano wiarę. Na zewnątrz takie unieruchomienie Sejmu galicyjskiego przez tę samą partyę konserwatywną, która siebie i tylko siebie uważa za „regierungsfähig“ i „staatserhaltend“, wywołałoby fatalne wrażenie... dla tej partyi. Tutaj egoizm jej partyjny zbyt byłby jaskrawym, zbyt rzucałby się w oczy teraz zwłaszcza, gdy rząd centralny wysila się, aby zażegnać sprzeczności narodowościowe w Sejmie czeskim. Rozbicie Sejmu galicyjskiego przez konserwatystów polskich byłoby nowym zgrzytem w tej kakofonii sejmowej, jaka wytworzyła się i rozbrzmiewa z innych krajów słowiańskich w Austryi. Więc gdyby się okazało, że nie narodowościowe antagonizmy zdezorganizowały Sejm galicyjski, lecz rozsadziła go i rozbiła nieokiełzana zachłanność partyjna konserwatystów, — toż musiałoby to bardzo wiele dać do myślenia tym sferom decydującym w Wiedniu, których poparciu konserwatyści władzę swoją w kraju naszym zawdzięczają.

Zdaje się, że te konsekwencye przewidziała prawica i wobec nich postanowiła... cofnąć się. Przed wczorajszem posiedzeniem Sejmu odbyła też posiedzenie, na którem zreasumowała poprzednie swoje w sprawie reformy wyborczej propozycye i uchwaliła, za pośrednictwem marszałka krajowego wdrożyć z lewicą nowe rokowania kompromisowe. O tem zawiadomiono prezydyum lewicy. Wobec tego wyłoniła się kwestya, czy obstawać przy postawieniu na porządku dziennym nagłego wniosku lewicy? Po krótkiej naradzie, uchwaliła lewica od żądania swojego nie odstępować i wdrożyć rozprawy nad swoim wnioskiem.

Tymczasem toczyły się w Izbie, przy bardzo skromnym udziale posłów, obrady nad sprawami niepolitycznej natury. Dopiero gdy lewica wróciła z konferencyi i prawica dowiedziała się o jej uchwale, wypełniła się Izba. Prawie wszystkie fotele poselskie były zajęte. Widocznie z obu stron zmobilizowano hufce, zasilając je sukursem z miast i dworów. Loże dziennikarskie wypełniły się redaktorami pism miejscowych i zamiejscowych, galerye cieszyły się też niezwykle wielką liczbą ciekawych. Dopiero o godzinie 1 zapowiedział marszałek dyskusyę nad nagłym wnioskiem Lea i tow. w sprawie reformy wyborczej.

Prezes lewicy wygłosił mowę polityczną z właściwą sobie, silną argumentacyą. Otoczony zwartem kołem posłów, wytykał prawicy rozmyślne - przewlekanie reformy wyborczej, udaremnianie jej przeprowadzenia, hazardy, na jakie puszczono ją w subkomitecie, i konsekwencye, które nie tylko dla kraju i narodu, ale dla samego stronnictwa konserwatywnego stąd wyniknąć muszą. Bo każda akcya polityczna o tyle ma wartość, o ile jest skuteczną, a tutaj uchylenie skutku, zahamowanie roboty politycznej, jest środkiem i celem równocześnie. Powoływanie się mowcy na opinię szerokich mas, na opinię w kraju, przyjmowali słuchacze konserwatywni z widocznem lekceważeniem. Szli przeciw szerokim masom i opinii kraju zawsze, a tutaj nagle mają przed niemi ugiąć karku... podolskiego. To przechodzi siłę ich woli. Wolą i opinią kraju poparł też prezes lewicy nagłość jej wniosku.

Polityczną enuncyacyę jego zabarwił jeszcze silniej, wcale szczęśliwie dobranemi, efektownemi zwrotami następny mowca lewicy, pos. Battaglia. Tłomaczył prawicy, że przez postępowanie swoje popiera ona najoczywiściej skrajne, radykalne żywioły i stronnictwa w kraju. Nie chcecie tutaj nas, przedstawicieli demokracyi, to będziecie mieć innych, „którzy czerwone żagwie społecznej nienawiści tu wniosą“. Nie wy odniesiecie korzyść z tej roboty, lecz wy będziecie za jej następstwa odpowiedzialni. Lewica zdecydowana jest z postępowania konserwatystów wysnuć najdalej sięgające konsekwencye. „Samiście zadęli w róg — rzekł pos. Battaglia kończąc — który dotychczas bezczynnie wisiał na naszych piersiach“.

Lewica oklaskiwała obie mowy; prawica wysłuchała ich z uwagą.

Silną w akcentach politycznych była mowa posła ludowego Wasunga. Ze swadą i werwą zaprezentował młody poseł konserwatystom ich rachunek polityczny. Wszędzie są tylko hamulcem, a instytucye, w których dzierżą niepodzielnie przewodnictwo, chylą się ku upadkowi. I tutaj wyzyskać chcą resztki swojego wpływu, aby powstrzymać robotę, mogącą podnieść znaczenie i powagę autonomii kraju.

Poseł Wasung, po raz pierwszy w tej sesyi zasiadający w Sejmie, jest jednym z wybitnych mowców stronnictwa ludowego.

Punkt ciężkości przeniósł się na prawicę, gdy zabrał głos b. namiestnik kraju, konserwatysta podolskiego znaku, eksc. Piniński. Aby uprzedzić wrażenie swej mowy, zapowiedział, że prawica głosować będzie za nagłością wniosku lewicy. W dalszym ciągu konstruował pos. Piniński most kompromisowy, na który zapraszał lewicę. Starał się odeprzeć zarzuty poprzednich mowców i wycofać równocześnie swoje stronnictwo z nieprzejednanego stanowiska, na które samo wpędziło się dzień przedtem. Eksc. Piniński z niewdzięcznego swojego zadania wywiązał się z wprawą doświadczonego praktyka parlamentarnego.

Pod wrażeniem, że prawica cofa się i kryje swój odwrót — zakończyły się obrady Izby, po dłuższym przeciągu czasu budzące szerszy interes polityczny. Od dalszego stanowiska lewicy zależeć będzie wyzyskanie sytuacyi, stawiającej znowu korzystniejsze dla reformy wyborczej horoskopy.

Z walki o reformę wyborczą.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu krajowego, o którem na innem miejscu nasz korespondent sejmowy szczegółowe podaje informacye, uzasadniał nagłość wniosku, żądającego, aby komisya dla reformy wyborczej w trzech dniach zdała sprawę ze swoich prac, prezes lewicy sejmowej, pos. Leo. Mowę tę, która silne wywarła wrażenie, a którą w poprzednim numerze podaliśmy w streszczeniu, uzupełniamy obecnie następującemi szczegółami.

Przedstawiwszy opóźnienia i przewroty, jakich sprawa reformy wyborczej, skutkiem przeszkód, stawianych jej przez prawicę, doznała w komisyi i subkomitecie, a wreszcie o losie, jakiego doznała dnia poprzedniego, mówił pos. Leo:

Takie postępowanie prawicy wywołać musiało najgorsze wrażenie! Co gorsza, podkopało ono wzajemne zaufanie, które jest podstawą stosunków nietylko w życiu prywatnem, ale tem więcej w stosunkach życia publicznego, jeśli się bowiem pragnie dojść do porozumienia i do kompromisu, któryby nie był kompromitacyą dla żadnego klubu, bo do tego sprowadzić się nie damy i nie dopuścimy, — (Brawa. Głosy: Bardzo słusznie!) — to musi się prowadzić pertraktacye tak, ażeby dobra wiara wzajemna nie była zachwianą lub zakwestyonowanowaną i aby wzajemne zaufanie nigdy na szwank nie było narażone! I oto po 3 tygodniach usłyszeliśmy propozycye, które wywołały w klubie lewicy takie wzburzenie i oburzenie, że szkoda, iż i inni członkowie tego Sejmu, a zwłaszcza z tamtej strony Wysokiej Izby, nie mogli być świadkami tego posiedzenia, a szkodą dlatego, bo byliby świadkami, jak najspokojniejsi ludzie wyszli z równowagi i domagali się użycia najradykalniejszych środków działania. Jest to zresztą psychologicznie zupełnie zrozumiałem, bo politycy spokojni i umiarkowani są spokojnymi i umiarkowanymi do chwili, kiedy ich ktoś z tego spokoju nie wyprowadzi i nie wytrąci — skoro jednak zostaną z tego spokoju wyprowadzeni, wtedy idą zwykle dalej, aniżeli sangwinicy, cholerycy i ludzie gwałtowni. (Głosy: Bardzo słusznie! Brawa).

I dlatego niech panowie spokoju i umiarkowania poważnych posłów z tej strony Izby sobie nie lekceważą, niech Panowie starają się o to, ażeby to usposobienie spokojne i umiarkowane, potrzebne do traktowania wszystkich spraw, było strzeżone pilnie i uważane jako jeden z kapitałów moralnych, który jest koniecznym do prowadzenia należytego spraw publicznych. Dotychczas pragniemy jeszcze wszyscy, ażeby rozwój stosunków był normalny i ażeby dobra tradycya tego Sejmu została zachowaną. Jeślibyśmy musieli jednakowoż uciec się do środków, któreby się komuś mogły wydać niezwykłymi i radykalnymi, to niech winę przypiszą sobie ci, którzy ostrzeżeni deklaracyą klubu lewicy już przed blisko dwoma tygodniami na komisyi dla reformy wyborczej, widocznie wówczas nie wierzyli w to, że klub lewicy może się uciec rzeczywiście do użycia zapowiedzianych tam najostrzejszych środków parlamentarnego działania.

Im dłużej — mówił poseł Leo — z takim drażliwym tematem, jak reforma wyborcza, ciało parlamentarne nie może się uporać, tem atmosfera izbowa staje się cięższa, staje się nawet wprost nie do zniesienia. Dziwię się więc bardzo, że przywódcy prawicy, którzy są tak wytrawni i tak doświadczeni w robocie parlamentarnej, nie przewidzieli tego i nie zastosowali do tego swojego postępowania. Wszak od dłuższego czasu, a co najmniej od ostatniej sesyi, mamy wszyscy to uczucie, że reforma wyborcza dominuje i przygniata wszystko, patrzymy ze smutkiem na to, że Sejm jałowieje, że żadna ważniejsza sprawa nie może postąpić naprzód dlatego, bo umysły reformą wyborczą w zupełności są zajęte. Czy wskutek tego powaga i znaczenie tej Wysokiej Izby w opinii całego kraju nie upada, o tem chyba nikt poważny wątpić nie może. Komu więc zależy na utrzymaniu stanowiska politycznego Sejmu krajowego, ten czynnie, a nie słowami tylko, dla osiągnięcia celu tego działać powinien, bo w polityce żadne słowa, frazesy i mowy nic nie znaczą, tylko znaczy to, co się działa i co wywołuje swojem działaniem. Dlatego dziwię się, że się sprawy, która z natury swej musi zupełnie absorbować umysły i uniemożliwiać normalny tok czynności w Sejmie, dotąd nie usunęło i definitywnie nie załatwiło.

Widzimy też, że Sejm od pewnego czasu stał się Sejmem bardzo nudnym, że wielu, [illegible] większego brak, że prace w wielu komisyach wcale prawie nie postępują, że debaty się wloką, że najważniejsze sprawy nie przychodzą na porządek dzienny, dlatego, bo może trafnie się uznało, że w tej dusznej atmosferze sejmowej nie jest politycznie wskazanem poddawać te sprawy dyskusyi publicznej w Sejmie. Dlatego od blisko trzech lat nie mamy dyskusyi szkolnej w Sejmie, nie mamy wielu innych dyskusyj, które odbywały się dawniej corocznie, a z których Sejm nie powinien zrezygnować pod grozą zatraty swego stanowiska i wpływu politycznego w kraju. My na ten upadek Sejmu krajowego obojętnie patrzeć nie możemy, my musimy dlatego domagać się, ażeby ta przeszkoda, która stanęła na drodze normalnych stosunków w Sejmie, a która musi być usuniętą, jak najrychlej usuniętą została.

I pytam się szanownych panów z prawicy, co za korzyść może wypaść z tej zwłoki? Czy ktokolwiek spodziewa się, że przez odwleczenie załatwienia tej sprawy na pół roku, czy rok, czy półtora, można tem co zyskać? Jeśli tedy nie można nic zyskać, to powiem, że można wiele stracić i wiele zaszkodzić! Przewlekanie wywołuje niezadowolenie, ono wywołuje nieufność, która już się budzić zaczyna, ono wytwarza w wysokiej Izbie atmosferę, która staje się coraz to duszniejszą. Co gorsza, wywołuje poza Izbą w kraju groźny wprost nastrój umysłów, a ci wszyscy, którzy się z tym nastrojem w kraju liczyć muszą, bo mają tysiące wyborców, ci będą zmuszeni w tej Izbie innym przemawiać tonem, aniżeli dzisiaj.

Niechaj panowie z prawicy staną się wreszcie politykami realnymi, bo najgorszymi politykami są doktrynerzy, a następnie ci, którzy nie utrzymują stosunków z szerokiemi warstwami ludności, nie mają zrozumienia i odczucia dla tego, co nazywamy opinią publiczną. (Brawa). Jestto wprost szkodliwem, że bardzo wielu polityków prawicy, którzy biorą udział w pracy nad reformą wyborczą, nie mają tego kontaktu ze społeczeństwem, który, jako posłowie całego kraju, a nie jednej nielicznej warstwy, mieć powinni. (Głosy: Bardzo słusznie).

Dziś polityki się nie robi w salonie w małem kółku sąsiedzkiem, ale na szerszej arenie życia publicznego. Dzisiaj polityka musi być tak prowadzona, ażeby znalazła odgłos i uznanie w opinii publicznej kraju, bo inaczej jest ta polityka, chociażby nawet teoretycznie dobrze skoncypowana, polityką szkodliwą, a w najlepszym razie polityką zupełnie bezcelową i bezpłodną. Jeśli bowiem polityka nie znajdzie aprobaty społeczeństwa, to nie odnosi żadnego skutku, a bez realnego skutku niema realnej polityki. (Brawa).

Dlatego niechaj panowie zechcą zrozumieć, że nie jakieś radykalne prądy, nie chęć wywołania społecznych lub politycznych przewrotów, ale przeciwnie, chęć spokojnego, rozumnego traktowania sprawy reformy wyborczej spowodowała klub lewicy do przedstawienia tego wniosku. — Jesteśmy głęboko i szczerze przekonani, że dla dobra kraju, całej Izby i obu narodowości sprawa reformy wyborczej bezzwłocznie załatwiona być musi. — Tem naszem przekonaniem uzasadniam nagłość naszego wniosku. (Brawa i oklaski).

Strajk na kolejach francuskich.

Sprawdziło się, co od dwóch dni przepowiadały z taką stanowczością telegramy, a mianowicie strajk służby kolejowej nie powiódł się. Na niektórych stacyach strajkuje jeszcze część służby, zresztą powróciły na kolejach francuskich prawie normalne stosunki.

Dlaczego strajk służby kolejowej nie przyniósł żadnych rezultatów, mimo, że pora dla niego była obecnie bardzo pomyślna, nie podobna na razie i dorywczo osądzić. Jak się zdaje, najważniejszym powodem była ta okoliczność, że potężne zarządy kolejowe nie chciały bezwarunkowo rokować z syndykatem kolejarzy, nie uważając go za ich przedstawiciela. Rząd, który wobec syndykatu zajmuje również nieprzychylne stanowisko, nie chciał poprzeć sprawy kolejarzy — a wobec tego wynik walki można było z góry przewidzieć.

Opinia publiczna zachowywała się obojętnie wobec strajku, a później nawet wystąpiła przeciwko niemu z powodu „sobotażu“, który zagrażał życiu i mieniu podróżnych. W ten sposób strajkujący sami się pozbawili poparcia ze strony opinii publicznej, która we Francyi o wiele większy ma wpływ niż gdzieindziej.

Skorzystał z tego zręcznie Briand, prezydent gabinetu i ogłosił oficyalnie, że istniał spisek dobrze przygotowany, a mający na celu „sabotaż“ na wielką skalę, uszkadzanie i burzenie nie tylko torów kolejowych, mostów, zwrotnic i tunelów, ale także śluz na kanałach, ażeby wygłodzić przedewszystkiem Paryż. Spisek uknuli redaktorowie anarchistycznego i antimilitarnego pisma „La Guerre sociale“, Merle i Almereyda, którzy w sobotę zostali uwięzieni.

Anarchistom pomagać mieli monarchiści i klerykali. Daudet w piśmie swojem „Action Française“ podnosił pod niebiosa głowę anarchistów Hervé'go, który siedzi w więzieniu, a Charles Mauras w swojej broszurze „Czy możliwym jest rojalistyczny zamach stanu?“, potwierdził to pytanie tytułowe dowodząc, że mała, ale na wszystko przygotowana garstka ludzi, może opanować koleje i wogóle środki ruchu, a wywoławszy zamięszanie, dokonać restauracyi monarchii.

Jeżeli ta rewelacye polegają na prawdzie, to kolejarze w swej przeważnej większości stoją zdala od tego rodzaju planów. Chcą poprawy bytu, a poza tem nie myślą o szkodzeniu republice. Ale już sam czysto zewnętrzny związek strajku z owemi tendencyami zaszkodził służbie kolejowej. Chociaż jednakże strajk upadł, czy upadnie, rząd, o ile jest przewidującym, powinien zapewnić kolejarzom spełnienie ich skromnych żądań, ażeby w przyszłości niedopuścić do strajku służby kolejowej, o wiele więcej rozgoryczonej.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Paryż, 17 października.

Chociaż w poszczególnych miastach prowincyonalnych strajk jeszcze nie zupełnie ustał, to jednak z dniem dzisiejszym uważać można ruch strajkowy na kolejach za ukończony w zupełności. Strajk skończył się zupełnem niepowodzeniem przywódców jego, którzy znajdują się we więzieniu. Prasa pochwala energiczne kroki Brianda wobec strajkujących, a zwłaszcza wobec sprawców „sabotażu“.

Na kolei północnej zgłosiły się znowu do pracy setki strajkujących, skutkiem czego ruch jest już prawie normalny, a spokoju nie zakłócono, dzięki asystencyi wojskowej. Z niektórych miast prowincyonalnych, pomiędzy innemi z Avignon, nadeszły wiadomości, że strajk niezupełnie jest wygasły. Koło Amayre usiłowali kolejarze strajkujący wykoleić pociąg w ten sposób, że polewali szyny oliwą. Jednego z nich uwięziono. Na stacyi Moulin żołnierz strzelił do ludzi, którzy w podejrzany sposób nocną porą uwijali się po nasypie kolejowym. W Nimes został uwięziony sekretarz generalny syndykatu kolejarzy z powodu podburzającej działalności. Znaleziono przy nim 758 franków.

Starcia strajkowe.

Paryż, 17 października.

W St. Etienne odbyło się zgromadzenie z protestem przeciw mobilizacyi. Przyszło do gwałtownych starć z policyą i wojskiem. Dano strzały rewolwerowe, na co policya dobyła szabel. Kapitan i 3 demonstranci ranni.

Rewolucyoniści i strajk.

Paryż, 17 października.

Policya uwięziła 15 rewolucyonistów, przeważnie cudzoziemców, u których podczas rewizyi znaleziono zakazaną broń.

Strajk się zmniejsza.

Paryż, 17 października.

Komunikat ministerstwa robót publ. donosi wczoraj, że strajk się zmniejsza. Na liniach kolei północnej i państwowej kolei zachodniej można strajk uważać za skończony.

Rokowania.

Paryż, 17 października.

Rząd nie chce rokować z narodowym syndykatem kolejowym z powodu jego oporu wobec zarządzeń wojskowych.

W okolicy wydarzył się szereg wykroczeń kolejarzy. 20 osób aresztowano.

Rozmowa z posłem Kramarzem.

Od naszego korespondenta w Wiedniu otrzymujemy następującą telefoniczną relacyę o rozmowie z posłem Kramarzem.

Wiedeń, 17 października.

Spotkałem wczoraj w kuloarach po raz pierwszy po feryach parlamentarnych p. dra Kramarza. Odrazu poznałem, że polityk czeski jest urażony i nie witał się z tą uprzejmością, jak zwykle. Zapytałem o zdrowie posła:

— Dziękuję — odpowiedział dr Kramarz — dobrze, ale muszę panu powiedzieć, że jestem niemile dotknięty zachowaniem się Polaków wobec mnie. Nic nie mam przeciw polemice i nic też nie mam do zarzucenia przemówieniu dra Germana, ale wywody p. Wodzickiego były oburzające. Nie chcę z nim polemizować, ale to mogę panu powiedzieć i upoważniam pana nawet to ogłosić, że wystąpienie hr. Wodzickiego nie pozostanie bez konsekwencyj.

— Czy wolno wiedzieć bez jakich? — zapytałem.

— Tego panu jeszcze powiedzieć nie mogę, ale może pan być pewnym, że wysnuję z tego konsekwencye. Tem przeświadczeniem tylko dzielę się z panem, że jestem teraz o jedno doświadczenie bogatszy. Nikomu nie należy narzucać swojej miłości, a także ja tego nie uczynię więcej.

— Żałowałem tylko — mówił dalej Kramarz — że Stołypin nie był obecnym na wczorajszem posiedzeniu komisyi delegacyjnej. Byłby mnie dopiero wyśmiał. Panowie nie macie pojęcia, jakie ja już miałem w Rosyi przykrości z powodu mojej przyjaźni do Polaków.

Po tych słowach pożegnał się ze mną dr Kramarz i wszedł do sali posiedzeń.

Jak się dowiaduję hr. Wodzicki wyraźnie zaznaczył, że przemawia we własnem imieniu.

Z delegacyi austryackiej.

(Telegramy „N. Ref.“)

Wiedeń, 17 października.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej wczoraj po południu uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Przebieg posiedzenia był następujący.

W dalszej dyskusyi nad budżetem przemawiali delegali Schoiswohl, Nemec, (domagał się zarządzeń przeciw drożyźnie żywności) Bugatto i Schillinger.

Del. Zazworka (Czech) omawiał stosunek do Rosyi. Co do neoslawizmu podniósł, że delegacye nie są odpowiedniem miejscem dla prowadzenia o tem dyskusyi. Tę sprawę załatwią Słowianie między sobą. Mowca zajmował się następnie mową cesarza Wilhelma, wygłoszoną w ratuszu wiedeńskim. Mowca nie chce tej mowy krytykować, bo także rządowi niemieckiemu trudno nieraz brać odpowiedzialność za mowy ces. Wilhelma. Dotknąwszy sprawy emigracyi, przytoczył delegat proces Friedjunga i sprawę austryackiego obywatela Hermana Tartakowera, który w r. 1905 w Rostowie nad Donem, podczas ruchu rewolucyjnego, zwrócił się do austryackiego konsulatu o pomoc. Konsul mu doniósł, że nic mu się nie stanie, a gdyby poniósł jaką szkodę, rząd rosyjski wypłaci mu odszkodowanie. To się nie stało.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Wydalania z Prus.

Szef sekcyi Machio odpowiadał na poruszoną sprawę wydalań obywateli austryackich z Niemiec. Co do aresztowanej u jednego rolnika w Olsztynie Józefy Ciastoniówney, „alias“ Kasztanówney, zaraz po ogłoszeniu artykułów dziennikarskich ambasador austro-węg. w Berlinie otrzymał polecenie interweniowania u rządu niemieckiego. Dnia 21 września b. r. doniósł ambasador, że wdrożone przez pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych dochodzenia jeszcze nie zostały ukończone. — Ambasadorowi ponownie polecono żądać rychłego dokończenia dochodzeń u rządu niemieckiego. Następnie mówca przytacza statystykę emigracyi od września 1908 do 1 października 1910. W czasie tym zgłosiło się z prośbą o interwencyę 158 obywateli austryackich, a 8 węgierskich, wydalonych z państwa niemieckiego. Co do 90 osób, to wydalenie ich nie zostało cofnięte, w 24 wypadkach rząd niemiecki udzielił jednorocznego terminu dla uporządkowania interesów. W wielu wypadkach pozwolono wydalonym z pruskiego Śląska osiedlić się w innych częściach Prus. W 25 wypadkach cofnięto wydalenie, w 31 dochodzenia jeszcze trwają, w 20 odmówiło ministerstwo interwencyi, bo były to osoby sądownie karane. Co do Tartakowera sądy rosyjskie uznały jego pretensye za nieuzasadnione.

Rezolucya del. Germana.

Po przemowie szefa sekcyi Roeslera, który zaznaczył, że utworzone będą posady dyrekto

tów komercyalnych na razie na próbę przy przedstawicielstwach w Konstantynopolu, Belgradzie, Bukareszcie, Berlinie, Paryżu i Moskwie—delegat German zgłosił następnjącą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, aby się starał o odpowiednią ochronę austryackich emigrantów tak w krajach zamorskich, jak i tych, którzy jako robotnicy sezonowi lub górnicy, zdążają do krajów europejskich, Niemiec, Francyi, Danii i Szwecyi, i aby rząd w tym kierunku: 1) pomnożył urzędy konsularne w sposób odpowiedni; 2) aby do urzędów tych przydzielił urzędników, władających językiem emigrantów i dobrze ukwalifikowanych, którzyby nie wedle szablonu biurokratycznego, lecz skutecznie popierali bezradnych nieraz emigrantów; 3) aby rząd wydał odpowiednie wskazówki emigracyjne i przedkładał sprawozdania o emigracyi".

Dalsze rozprawy.

Del. Baernreither zgłosił rezolucyę o popieranie instytucyj dla spraw bałkańskich w Sarajewie.

Del. Kramarz ubolewał, że z winy polityki austryackiej Serbia wyemancypowała się z pod wpływu Austryi, co było powodem odsunięcia produktów przemysłu austryackiego i otworzenia targu dla przemysłu niemieckiego.

Co do funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych, który wynosi półtora miliona koron, to proces Friedjunga wskazał, na jakie cele jest on obracany. Proces ten był kompromitacyą przed całą Europą. Przedłożone tam dokumenty na pierwszy rzut oka już ocenić można było jako fałszywe. Mowca prosi o wyjaśnienia co do tego procesu.

Minister spraw zagr. hr. Aehrenthal oświadcza, że projekt budowy kolei sandżackiej jest koniecznem uzupełnieniem sieci kolei bośniackich. Wybudowanie linii Uvac-Mitrowica leży w ekonomicznym interesie tak Austryi, jak i Turcyi. Projekt kolei studyuje obecnie rząd turecki; wobec wielkiej liczby projektów kolejowych, któremi Turcya obecnie się zajmnje, trudno osądzić, kiedy turecka opinia nadejdzie.

Na interpelacyę del. Zazworki i Kramarza co do procesu Friedjunga oświadczył minister, że Friedjung w czasie, gdy napięcie między monarchią a Serbią było najwyższe, uważał za swój patryotyczny obowiązek objaśnić opinię publiczną o położeniu na podstawie materyału, który miał do dyspozycyi. W materyałach Friedjunga były sprawozdania od mniej lub więcej powołanych informatorów, którzy w takich czasach zazwyczaj się zgłaszają. Dokumenty te tembardziej uważać można było za niewątpliwe, że nie stały w żadnej sprzeczności z celami i środkami ówczesnej polityki serbskiej, która się objawiała w prasie serbskiej a nawet w enuncyacyach rządu serbskiego. Także ministrowi przyniesiono kilka takich informacyj i może on stanowczo oświadczyć, że owe momenty, o których wyjaśnienie w procesie Friedjunga chodziło, nie były decydujące dla postanowień przeprowadzenia aneksyi. Decydowało tataj raczej zaprowadzenie konstytucyi w Turcyi i niewątpliwa agitacya, dążąca do oderwania obu prowincyj od monarchii, a prowadzona i nawiązana z zagranicy. Te fakta czyniły aneksyę Bośni konieczną i dziś nie straciły nic ze swej siły przekonywującej.

Następnie przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Ważna ustawa.

(Tel. „N. Reformy").

Petersburg, 17 października.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przedłożyło Dumie projekt ustawy, zakazującej obcym osadnikom, nieprawosławnego wyznania, którzy przyjęli rosyjskie poddaństwo lub ich potomkom nabywania i dzierżawienia poza rejonami miast, nieruchomości w guberniach: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Zakaz ten odnosi się także do osadników z Królestwa Polskiego.

Balonem przez ocean Atlantycki.

Jak wiadomo, dziennikarz i aeronauta amerykański Wellman, rozpoczął za pomocą balonu lot przez ocean Atlantycki z Atlantic City do Europy. Śmiałe to nad wyraz przedsięwzięcie zajęło naturalnie świat cały, zwłaszcza, że podobna podróż przynieść może doniosłe wyniki dla aeronautyki.

Wellman wzniósł się w powietrze w Atlantic City w sobotę o godzinie 8 rano, przygotowując się do tego przez cały rok. Balon jego „Ameryka" ma w łodzi stalowej 7 osób i zaopatrzony jest we wszystkie potrzebne przyrządy i zapasy. Żywność wystarczy na miesiąc czasu. O początkach tego lotu zamieściliśmy już wiadomości w dwóch poprzednich numerach naszego pisma, obecnie zamieszczamy doniesienia z dnia dzisiejszego.

(Telegramy „N. Reformy").

Londyn, 17 października.

Z Nowego Jorku donoszą: W Atlantic City zgromadziły się nieprzejrzane tłumy, ażeby widzieć odlot Wellmana. Ponieważ Wellman poprzednio zapowiadał różne podróże na wielkie odległości, a nie doprowadził ich do skutku, więc obecnie wobec zapowiedzianego lotu przez ocean Atlantycki zachowały się koła aeronautyczne i naukowe bardzo sceptycznie. Wellman, który dla siebie i dla 6 swoich towarzyszów zabrał zapasy żywności na miesiąc i wogóle zupełnie się przygotował do podróży, mimo to nie był pewny, czy w dniu tym rozpocznie rzeczywiście swój lot. Gdy jednakże wiatr przybrał pożądany kierunek, inne zaś warunki meterologiczne ukształtowały się pomyślnie, dał znak do lotu, który nastąpił o godz. 8 rano.

Wśród burzy okrzyków- balon wzniósł się w powietrze i popłynął w kierunku północno-wschodnim. Za balonem pospieszyli w automobilach przyjaciele Wellmana. O godz. 12 w południe balon dopłynął do Long Island, a prawie równocześnie przybyły tam automobile. — Tłymy, zgromadzone wzdłuż wybrzeża, witały, a zarazem żegnały śmiałego podróżnika. Tymczasem nad morzem zebrała się gęsta mgła, w której balon wkrótce zniknął.

Nowy Jork, 17 października.

Parowiec „Coams" nadesłał radiotelegram z doniesieniem, że widział balon Wellmana wczoraj o godz. 6 m. 50 wieczorem w odległości 4 mil od Sandy-Hook. Leci on we wschodnim kierunku z chyżością 15 węzłów. — Panuje silna mgła.

Dalsza podróż.

Londyn, 17 października.

Wellman oświadczył, że w razie pomyślnych warunków atmosferycznych zamyśla wprost przez ocean dostać się balonem do Europy. W ciągu dnia nadeszły dwa radiotelegramy, donoszące, że Wellman przedsiębierze oficyalny lot rekordowy. Po raz ostatni baron „Ameryka" widziany był przez jacht „Otivira" niedalcko od wybrzeża. W późniejszej depeszy bez drutu donosi Wellman, że śruby popędowe nie funkcyonują zupełnie dobrze, że jest jednakże nadzieja naprawienia ich podczas lotu, nie wracając na ląd.

O sceptycyzmie, który panuje w Ameryce, świadczy fakt, że po wyruszeniu Welimana w podróż tłumy publiczności pozostały na placu startowym, sądząc, że Wellman niedługo powróci.

Burza na Florydzie.

Londyn, 17 października.

Na półwyspie Floryda panuje wielka burza. Obawiają się, że skutkiem tego wyprawa Wellmana zostanie udaremniona. Do tej chwili nie ma tu wiadomości o dalszych losach balonu „Ameryka". Ludność tutejsza oczekuje z niecierpliwością telegramów iskrowych.

Zjazd delegatów sokolich.

(Koresp. „N. Reformy").

Lwów, 16 października.

Dzisiaj we Lwowie, w sali „Macierzy" obradował przez cały dzień do późnego wieczora zjazd delegatów polskich Towarzystw sokolich. W obradach wzięło udział 160 delegatów. Powitał ich prezes Związku, druh Fiszer, wspominając przytem o sukcesach zlotu grunwaldzkiego w Krakowie. Poranne obrady poświęcone były sprawom administracyjnej natury. Wybrano komisye i polecono im do załatwienia szereg wniosków.

Obrady w komisyach trwały kilka godzin, poczem o g. 6 wieczorem rozpoczęły się obrady plenarne. Na wstępie druh Fiszer zakomunikował, że wydział Związku zamianował członkami honorowymi Związku ks. biskupa Bandurskiego, ks. arcybiskupa Bilczewskiego i Ignacego Paderewskiego w uznaniu ich narodowej działalności i popierania celów sokolich.

Nastąpiły sprawozdania sekcyj. Druh Krobicki przedłożył wnioski sekcyi organizacyjnej. W myśl jego propozycyi przekazano wydziałowi Związku do załatwienia sprawę uznania ćwiczeń strzeleckich, a w szczególności ćwiczeń w strzelaniu z broni palnej, za równoważne z ćwiczeniami gimnastycznemi i wprowadzenia ćwiczeń strzeleckich w program ćwiczeń obowiązkowych dla wszystkich polskich, gimnastycznych Towarzystw sokolich, do Związku należących, wreszcie opracowanie planu strzelnicy. Inne wnioski, przekazane tej sekcyi, odrzucono.

Druh Sigmunt referował wnioski komisyi administracyjnej. Przedewszystkiem na wniosek tej komisyi, przyjęto sprawozdanie zarządu Związku do wiadomości, a miejsce przyszłego zjazdu delegatów wskazać ma Związek. Uchwalono też wezwanie do gniazd w sprawie zaległości wkładek związkowych.

Druh Szajowski przedłożył wnioski komisyi regulaminowej. Uchwalono wprowadzić w całem Sokolstwie jednolite tornistry koloru sukna sokolego, jako uzupełnienie obowiązkowego munduru. Polecono wydziałowi Związku rozpatrzenie myśli wprowadzenia w Sokolstwie związkowej organizacyi chórów sokolich.

Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya odrębności gniazd podczas pochodów. Chodziło o to, aby każdy prezes sam prowadził w pochodzie swoje gniazdo. Dotąd praktykowano, że prezesi szli w pierwszym plutonie t. zw. honorowym, a naczelnicy prowadzili przydzielone im zastępy niekiedy kilku gniazd razem. Było sporo zwolenników zmiany, nie brakło też obrońców dotychczasowego systemu. Ostatecznie załatwiono rzecz w ten sposób, że polecono wydziałowi Związku, aby przedłożył ją ankiecie sokolej, która ma w listopadzie b. r. obradować i z konkretnym wnioskiem na wydział Związku przyjść przed najbliższe walne zgromadzenie delegatów związkowych.

Nastąpiła sprawa umundurowania członków gniazd sokolich wiejskich. Referent Szejnowski postawił wniosek, aby zaprowadzono płótnianki, jako mundur uroczysty dla wszystkich sokołów wiejskich z dodaniem jednolitych czapek „sokołówek".

Wywiązała się długa dyskusya. W końcu przyjęto wniosek, aby w wiejskich gniazdach sokolich zachować miejscowe stroje ludowe.

W dalszym ciągu zgłosił druh Bitter z Brzeska następujący wniosek nagły:

„Zjazd delegatów apeluje do delegatów gniazda krakowskiego, by starali się przyspieszyć wybór miejsca pod pomnik Kościuszki. Miejscem tem jest jedynie Rynek, gdzie Kościuszko złożył przysięgę i tam pomnik stać powinien".

Druh Fiszer gorącem przemówieniem zakończył obrady.

Kronika.

Kraków, 17 października.

Z powodu zgonu Maryi Konopnickiej wysłała także kondolencyę, na ręce córki zmarłej poetki, p. Pytlińskiej, krakowska Akademia Umiejętności.

Z teatru miejskiego. „Głupi Jakób" przedstawiony będzie jutro i we czwartek; we środę — „Śmierć Iwana Groźnego".

Z teatru ludowego. Słynny z licznych opowiadań Canana Doyle'a detektyw Sherlock Holmes zaczął się od dłuższego już czasu tułać po teatrach w najrozmaitszych przeróbkach scenicznych, fabrykowanych głównie w Niemczech. Przeróbka, którą grała w sobotę krakowska scena ludowa, ma swój pierwowzór w powieści francuskiej, której bohater, Arsen Lupin, niepospolity złodziej, pokonywa Sherlocka Holmesa. Scenizacya sprawek Lupina, walki jego z Sherlockiem Holmesem, pościgów i ucieczek, jest dosyć prymitywną, mającą kilka sensacyjnych momentów, które naturalnie u publiczności wywołują wprawdzie nie podziw dla bohaterów, lecz w każdym razie dobry humor.

Grano „Pogromcę Sherlocka Holmesa" starannie i dosyć zręcznie. O ile jednak Arsen Lupin znalazł swobodnego odtwórcę w p. J. Rygierze, o tyle Sherlock Holmes w wykonaniu p. Turskiego był nierówny, za mało zbliżony do typu powieściowego. Bardzo dobrą postać profesora stworzył p. Dębowicz, a rzezimieszka p. Orwid — p. Żarlińska grała umiejętnie damę złotowłosą. Nadto zwróciły uwagę w drobnych rólkach panie Bohusz i Kwiecińska.

Fel. Gw.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę 19 b. m., o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa, na którem dr F. Eisenberg wypowie wykład: „Bakteryologia cholery".

Zgromadzenie ludowe. Wczoraj odbyło się na placu Jabłonowskich w Krakowie zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej w sprawie reformy wyborczej do Sejmu i w sprawie drożyzny. Wobec licznie zgromadzonych robotników referował sprawę reformy wyborczej sejmowej poseł Herman Diamand, na którego wniosek uchwalono wysłać telegramy do namiestnika, marszałka i posła dra Lea, przewodniczącego komitetu reformy wyborczej, z uchwałą, zapadłą na zgromadzeniu a domagającą się prawa równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego głosowania do Sejmu. Po referacie dra Drobnera o drożyźnie, ruszył demonstracyjny pochód robotniczy ulicami Jabłonowskich, Podwalem i Szewską ku Rynku, gdzie po przemówieniu p. Misiołka pochód się rozwiązał.

Zawody w piłkę nożną między krakowskim „Klubem robotniczym" a „Pogonią-rezerwą" ze Lwowa odbyły się wczoraj na boisku pozlotowem na Błoniach miejskich. Rezultat matchu 3 : 2 na korzyść „Klubu robotniczego". Techniką gry i wyrobieniem w niej były jednak obie drużyny równe sobie. Match nie był interesujący, gdyż zawodnicy to dopiero początkujący footballiści z małym zasobem doświadczenia w grze. W części pierwszej górowali krakowscy gracze, którzy zdobyli dwie bramki. Natomiast walka po pauzie przechyliła się na korzyść Lwowiaków, którzy zdobywają dwie bramki, robotniczy tylko jedną. Należy zaznaczyć, że „Pogoń-rezerwa" grała w części drugiej ze zmniejszonym o jednego członka napadem, który musiał ustąpić z boiska wskutek polecenia sędziego p. Mroczka. Gra po stronie gości lwowskich była prawidłowo i poprawnie prowadzona. Wytknąć należy krakowskiemu klubowi zbyt brutalną często walkę.

Następne matche rozegrają w najbliższych tygodniach „Wisła" i „Cracovia" z pierwszorzędnemi, obcokrajowemi drużynami.

Z sali sądowej. Adwokat dr. Marek prosi nas o zaznaczenie, że nie był obrońcą Kotwisa, który z powodu wypadku kolejowego oskarżony o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia, skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Złodziej hotelowy. W ostatnich czasach donosiliśmy już kilka razy o kradzieżach, dokonywanych w hotelach krakowskich. Okazuje się obecnie, że kradzieży tych dopuszczał się jeden człowiek, pomimo młodego wieku, bardzo już wyszkolony w swem rzemiośle. Na trop złodzieja naprowadził jeden i ten sam sposób, w jaki kradzieży dokonywano. Mianowicie złodziej wkradał się do pokojów, rozrzynał nożem walizy i wykradał z nich przedmioty. Wczoraj właśnie aresztowała policya krakowska sprawcę tych kradzieży w osobie 16-letniego Jana Kardasa, który dawniej był używany w pewnym handlu do posyłek, a po wyrzuceniu go stamtąd zajął się rewidowaniem walizek po hotelach. Aby dać pojęcie, jak wytrwale i energicznie pracował Kardas w ostatnich czasach, wystarczy podać krótką listę jego sprawek. I tak dnia 14 października w hotelu „Victoria" okradł Kardas dwóch agronomów pp. Olgierda Oskierkę i Kazimierza Rudawskiego, zabierając im dwa zegarki, jeden złoty, a drugi srebrny, 80 K gotówki i inne przedmioty. W hotelu Saskim rozerznął kosztowną walizę p. Józefa Łasińskiego i zabrał z niej parę złotych spinek. W hotelu Pollera dokonał podobnej operacyi na walizie podróżującego handlowego p. Sergiusza Sandomierskiego. Za sprawki jego w hotelu „Pod Różą" aresztowano przed kilku tygodniami służącego tego hotelu, który dotąd siedzi w areszcie. W hotelu tym okradł Kardas pewnego podróżnego na 125, innego na kilkadziesiąt rubli. Podobnie okradł dwóch podróżnych w hotelu Dreździeńskim, oraz w hotelu „Royal". Kradzieże te udawały mu się tembardziej, że jako dawny chłopak do posyłek bywał często w hotelach z towarami i miał sposobność poznać się dobrze z terenem nowej „pracy". Kardasa aresztowano.

Dowcip krakowski. Wczoraj jakaś bardzo dowcipna grupka ludzi poszczuła w Parku Krakowskim małpę na 15-letniego Stanisława Dudka. Małpa tak pokąsała chłopca, zwłaszcza na prawej nodze, że „dowcip" wesołych towarzyszy odcierpi Dudek poważnie. Pierwszej pomocy udzieliło Dudkowi pogotowie ratunkowe.

Bójki pijackie. Wczorajsza niedziela była, jak można wnosić z wypadków, notowanych na stacyi Pogotowia ratunkowego, dniem bójek i prawdziwych orgij pijackich. Zaznaczyć i podkreślić należy, że wszystkie wypadki, w których wczoraj udzielało pomocy Pogotowie ratunkowe, miały swój początek przy kieliszku. Najpierw wezwano Pogotowie do 16-letniego chłopca murarskiego, zamieszkałego na Grzegórzkach przy ul. Woźniakowskiego l. 47. Chłopiec ten po pijanemu w bójce z drugim otrzymał kilka niebezpiecznych ran. — Ranę ciętą na głowie otrzymał również w bójce pijackiej czeladnik ślusarski, Piotr Maj, zamieszkały przy ulicy Zwierzynieckiej. — Jan Bulanda, ślusarz z prochowni na Grzegórzkach, popchnięty przez pijanych towarzyszy upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewego podudzia. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza. — Z kilku ranami, zadanemi w bójce zgłosił się też na stacyę Pogotowia ratunkowego, Stanisław Czerny z Przedmieścia Warszawskiego (Czerwony Prądnik). Pogotowie chciało go odstawić do szpitala, lecz Czerny nie dał sobie o tem nawet mówić.

Z Podgórza. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Sokoła w Podgórzu odbędzie się 30 b. m. o g. 5 po południu.

Z kraju.

Tarnów, 16 października. (S. p. prof. Świderski). Wczoraj odbył się tu pogrzeb ś. p. Wiktora Świderskiego, zmarłego w 30 r. życia profesora gimnazyalnego w Dębicy. W pogrzebie wzięli udział uczniowie gimnazyów tarnowskiego i z Dębicy, profesorowie wszystkich zakładów szkół średnich i tłumy publiczności. Nad grobem, po odśpiewaniu „Salve Regina" przez chór gimnazyum I, pod batutą prof. Szuby, przemówił p. Szydłowski, dyrektor dębickiego gimnazyum, żegnając w serdecznych słowach zmarłego imieniem kolegów, uczeń zaś VIII klasy Pudełek imieniem uczniów.

Przemyśl, 16 października. (Z walk o reformę wyborczą).

W sali Sokoła odbył się tu wczoraj bardzo liczny wiec w sprawie sejmowej reformy wyborczej, na który przybyli ze Lwowa pp. Aleksander Lisiewicz, redaktor Laskownicki i Hip. Śliwiński. Wiecowi przewodniczyli pp. dr Al. Lisiewicz i dr Jakób Mester, sekretarzowali pp. Alfred Frenkel i Bol. Bourdon. Główny referat o reformie wyborczej do Sejmu wygłosił redaktor p. Bron. Laskownicki, który zakończył swoje przemówienie rezolucyą z żądaniem czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu.

W dyskusyi przemawiali pp. Sulikowski, inż. Śliwiński, dr J. Mester, oraz poseł dr Lieberman, jako reprezentant socyalnej demokracyi. Imieniem narodowych demokratów przemówił dr Leonard Tarnawski. Rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Najbliższy wiec w sprawie sejmowej reformy wyborczej odbyć się ma w Drohobyczu.

Ze świata.

„Polnische Wirtschaft" Jak wiadomo, zespół berlińskiego teatru występuje gościnnie na scenie teatru „Lustspieltheater" w Wiedniu, a na pierwszy ogień poszedł wodewil p. t. „Polnische Wirtschaft". Skutkiem interwencyi ze strony polskiej cenzura kazała zmienić tytuł sztuki na „Tolle Wirtschaft" (Szalone gospodarstwo), wykreśliła wyrażenie „Polaken" i zarządziła pewne zmiany w tekście. Autorami tej sztuki są Jean Kren i Jerzy Okonkowski, śpiewki napisał Schönfeld, a muzykę do nich skomponował Jean Giebert. Prasa wiedeńska chwali zwłaszcza muzykę, a farsie przyznaje wielką „vis comica". Z powodu tendencyi tej sztuki pisze „Reichspost": „Gdyby nawet cenzura nie usunęła oryginalnego tytułu sztuki, nie byłaby ona wywołała zgorszenia u rozsądnego Polaka. Lekkomyślny szlachcic, który w tym niewinnym utworze jest przedstawiony ubocznie i bez tendencyi, jest niestety postacią międzynarodową, a wcale nie polską, mogącą świadczyć przeciwko narodowości". — Inne dzienniki nie wspominają o tej okoliczności.

Zamordowanie bankiera Kischa. Przed kilkunastu dniami został w Pradze zamordowany bankier Kisch w chwili, gdy znajdował się w swoim kantorze. Sprawcy zamachu, a było ich conajmniej dwóch, nie zostali dotąd wykryci, chociaż policya energiczne czyniła za nimi poszukiwania na podstawie nielicznych poszlak. Obecnie otrzymała policya w Pradze wiadomość prywatną, że wedle opowiadania pewnego konduktora kolejowego, został w Protiwinie uwięziony jakiś mężczyzna, który ma być identyczny z Józefem Hessem, domniemanym sprawcą zbrodni. Ów mężczyzna bronił się nożem przed uwięzieniem. Wiadomości tej nie stwierdzono urzędownie.

Telegram dzisiejszy z Pragi donosi: Wiadomość o uwięzieniu Józefa Hessa w Protiwinie dotąd się nie sprawdziła.

Upadek aeroplanu na ulicę. Z Paryża telegrafują: W sobotę po południu awiator Baillot, jadąc na monoplanie, uderzył o maszt przewodów elektrycznych na ulicy Av nue des Chams Juliętte w Limoges. Licznie przechodząca publiczność rozbiegła się w przerażeniu, ale niektóre osoby nie zdołały na czas umknąć i spadający aeroplan powalił je na ziemię i poranił. Pewna kobieta zraniona w głowę, wyzionęła ducha na miejscu, a jakaś dziewczyna i dziecko odniosły ciężkie rany. Aeroplan został zniszczony, jednakże Baillot wyszedł z lekkiemi tylko uszkodzeniami ciała. Tłum chciał zlynczować Baillota, którego z trudem ocaliła policya.

C'est la vie. Zajmującą notatkę przyniósł paryski dziennik „Rappel", który pisze: „Gdy król Manuel bawił w Paryżu, obdarzył francuskich ministrów swoimi portretami z własnoręcznym podpisem w uznaniu gościnności, z jaką go przyjęto. W kilka dni później w ministerstwach widniały portrety króla w złoconych ramach. Wybuchła rewolucya w Portugalii. Nie wierzono w nią z początku i wątpiono o jej powodzeniu. Fotografie umieszczono za ogromnemi kałamarzami. Na drugi dzień rozproszyły się wszelkie wątpliwości. Fotografie powędrowały na konsole w ciemnych kątach. Za tydzień fotografie znikną, a miejsce ich zajmą portrety prezydenta Bragi. C'est la vie".

Choroba ks. Aleksandra. Jak donoszą z Belgradu, do łoża chorego ks. Aleksandra, serbskiego następcy tronu, powołano najpierw profesora Kovacza z Wiednia, a gdy ten nie mógł wyjechać, zwrócono się do profesora dra Chwastka, który w sobotę przybył do Belgradu. Aż do tej chwili chory znajdował się pod opieką lekarską dra Nikolajewicza, prymaryusza belgradzkiego szpitala rządowego i znanego internisty dra Simonowicza. Na podstawie dwóch ostatnich biuletynów o stanie zdrowia ks. Aleksandra, sądzą lekarze zagraniczni, że chodzi o początki tyfusu. Drugi biuletyn mówi o wystąpieniu różyczki (roseola), plamistej wysypki, występującej u chorych na tyfus, zwłaszcza na brzuchu, i będącej typowym objawem choroby. Różyczka w ciągu nocy rozszerzyła się, równie nabrzmiała śledziona. Ojawy te występują przy każdym wypadku tyfusu i nie mają wpływu na prognozę. Lekarze sądzą, że ks. Aleksander nabawił się tyfusu, pijąc w Niszu złą wodę podczas manewrów. Wiadomość o chorobie ks. Aleksandra wywołała wśród ludności znaczne wrażenie. Najwięcej zaniepokojone są te koła polityczne, które za żadną cenę nie chciałyby dopuścić do tronu ks. Jerzego.

Z Belgradu donoszą: Prof. Chwastek, wezwany z Wiednia, oświadczył, że stan zdrowia następcy tronu (chory na tyfus brzuszny) jest poważny, ale nie daje powodu do obaw, o ile nie zajdą komplikacye.

Bandycki napad. Z Sofii telegrafują: Onegdaj wieczorem usiłowała banda złożona z 6 ludzi obrabować bank, w którym znajdował się 1 urzędnik i woźny. Na krzyk woźnego rabusie umknęli. Jeden z nich, prawdopodobnie przywódca, dał do ścigających 6 strzałów rewolwerowych i 5 osób zranił. Wreszcie go ujęto.

Wybuch bomby. Z Lizbony donoszą: Siedmioro dzieci, które bawiły się bombą, wskutek jej eksplozyi odniosły rany.

Dar grunwaldzki. Do admin. „Nowej Reformy" nadesłali: Uczniowie VIII klasy IV gimnazyum w Krakowie 8 K, pozostałe ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Zenona Myczkowskiego.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył Franciszek Dworzak, notaryusz w Boguminie, 2 K, przeznaczone przez urząd gminny w Radłowie za wystawienie świadectwa w sprawie Wł. Czajkowskiego.

Z kalendarza. W poniedziałek 17 października: Wiktora i Małgorzaty p.; we wtorek 18 października: Łukasza ewang. i Tryfonii; we środę 19 października: Piotra z Alk. i Pelagii p.

Wschód słońca dnia 18 października o godz. 6 m. 09 zachód o godzinie 4 min. 43; długość dnia godzin 10 min. 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 października termometr doszedł od + 7·3 do + 11·4 C.; barometr opadał.

Dnia 17 października o godz. 7 rano stan barometru 750·8 mm., termometru 5·3 C.; wiatr południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Madame Sans Gêne".
We wtorek: „Głupi Jakób".
We środę: „Śmierć Iwana Groźnego".
We czwartek: „Głupi Jakób".
W piątek: „Żydzi".
W sobotę: „Makbet".
W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę"; wieczór: „Makbet".
W poniedziałek: „Grube ryby".

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Arsen Lupin".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek i we wtorek: Dr Scherer: Widoki socyologii. Z cyklu: wiek XIX (2 wykłady.)

Kronika lwowska.

Lwów, 17 października.

Zjazd muzyków we Lwowie. Obrady sekcyi pierwszego zjazdu muzyków polskich, który się odbędzie równocześnie z uroczystościami jubileuszu Szopena, obejmie bardzo obszerny materyał. Dotychczas zgłosili referaty w sekcyach: historyi muzyki, teoryi, estetyki i krytyki: dr Jachimecki, Raczyński, Świerzyński z Krakowa, Maszyński, Opieński, Rosenzweig i Szopski z Warszawy, ks. Surzyński z Poznańskiego, Rogowski z Wilna, Berson, Bylczyński, Fuhrman, Okoński, Setmajerówna i Walter ze Lwowa. W sekcyi pedagogiki i wykonawstwa: Chojecki i Sobolewska z Warszawy, Bursa z Krakowa, Horoszkiewiczówna, Różycka, Głowacki, Niewiadomski, Różycki i Sołtys ze Lwowa. W sekcyi spraw zawodowych: Statkowski z Warszawy, Jarecki i Laurecka ze Lwowa. W posiedzeniach sekcyi, jak i w posiedzeniach plenarnych może brać udział każdy, kto nabędzie kartę uczestnictwa za cenę czterech koron. Ponadto otrzyma każdy uczestnik księgę pamiątkową zjazdu, zawierającą główniejsze referaty i streszczenie dyskusyi. Swój udział w zjeździe zgłosiło oprócz referentów bardzo wielu muzyków i miłośników muzyki miejscowych i zamiejscowych, a dalsze zgłoszenia wciąż napływają.

P. T. E. we Lwowie. Polskie Towarzystwo emigracyjne otworzyło we Lwowie przy ulicy Działyńskich l. 5 swą filię, czyniąc w ten sposób zadość wymaganiom swego statutu. Otwarcie filii P. T. E. we Lwowie okazało się niezbędnem ze względu na znaczny ruch wychodźczy ze wschodniej Galicyi, który skierowuje się przeważnie na Lwów.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Madame Butterfly".
We środę: „Panna Maliszewska".
We czwartek: „Hrabia Luksemburg" z Hen. Millerem w roli tytułowej.
W piątek: „Panna Maliszewska".

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Aresztowanie Załoga.

Kraków, 17 października.

Krakowska dyrekcya policyi otrzymała wczoraj po południu urzędowe zawiadomienie telegraficzne z Hamburga, że został tam aresztowany podejrzany o współudział w zbrodni na Jasnej Górze służący klasztorny z Częstochowy Stanisław Załóg.

Otrzymujemy następującą korespondencyę:

Częstochowa, 16 listopada.

W sprawie zbrodni na Jasnej Górze dominuje od wczoraj fakt ujęcia Stanisława Załoga. Wczoraj wieczorem nadeszła tu depesza z Hamburga, donosząca, że tam go ujęto. Gdyby ta wiadomość się potwierdziła, wszyscy wymienieni dotąd, jako mający styczność ze „sprawą Damazego Macocha" znajdowaliby się w rękach władzy. Jest ich jedynastu: Damazy Macoch, Stan. Załóg, Helena z Krzyżanowskich Macochowa, księża: Izydor Starczewski i Bazyli Olesiński, furtyan klasztoru Błasikiewicz, trzech dorożkarzy i dwóch służących klasztornych.

Damazy Macoch przyznał się i potworna rola w jego zbrodni nie ulega już wątpliwości. Wyświetlone jeszcze być muszą motywa morderstwa. Czyn, spełniony celem zatarcia śladów świętokradztwa, o które tak wiele istnieje podejrzeń, dotąd nie został udowodniony. Może coś pewniejszego powie o tem Załóg. Damazy podaje jako motyw: zazdrość o kobietę. Pewne fakty stwierdzają atoli, że Helena istotnie w ostatnich czasach ochłódła znacznie w afekcie do Damazego. W listach do niej Damazy zdradza skutkiem tego swoją zazdrość o jej męża. Motywem dopełniającym była może chęć uwolnienia się od ś. p. Wacława Macocha, który zapewne od swego swata i opiekuna żony coraz więcej żądał pieniędzy i w żądaniach tych był nienasycony. Wacław wiedział coś, może nawet dużo, o stosunku swej narzeczonej z Damazym, żeniąc się z nią, obiecywał sobie pozyskać obfite i niewysychające źródło dochodów. A że już samo folgowanie zachciankom Heleny, lubiącej złoto i brylanty, zbierającej je skrzętnie i systematycznie (jak tego są dowody), kosztowało wiele ks. Damazego, więc postanowił pozbyć się Wacława i ukrócić w ten sposób wydatki.

Role trzech dorożkarzy są znane: dwóch wiozło „trupa w sofie", trzeci był wtajemniczony i zdradził rzecz przed władzami. Dwaj służący klasztorni pomagali sofę usadowić na dorożce. Furtyan Błasikiewicz był w posiadaniu jakiegoś podejrzanego klucza podobno od skarbca.

Z dalszych osób ciekawe są postacie ks. Izydora Starczewskiego i Bazylego Olesińskiego. Pierwszemu zarzucają defraudacyę pieniędzy klasztornych, obaj podejrzani są

ukrywanie morderstwa i niezawiadomienie policyi. Wypierają się tego usilnie. Przeciwko Izydorowi przemawia sporo faktów, świadczących, że łączyło go coś więcej ponad stosunki przyjacielskie z Damazym, a więc listy, owa pamiętna depesza i ciągłe wikłanie się w zeznaniach. Co do Bazylego panuje przekonanie coraz silniejsze, że mógł on naprawdę o morderstwie nic nie wiedzieć.

Co do Heleny z Krzyżanowskich Macochowej, to jej przesłuchanie zostało już ukończone. Sędzia śledczy przedstawił prokuratorowi wniosek wypuszczenia jej na wolność, jako nie biorącej żadnego udziału w samej zbrodni. Jest tylko winną, że za sfałszowanem nazwiskiem, „wdowy po Damazym Macochu", zamieszkała w Warszawie. Prokurator jednak odłożył załatwienie sprawy, a tymczasem, jak słychać, jeszcze podczas jednego przesłuchania przyznała się Helena, że po zabiciu jej męża Damazy wtajemniczył ją w tę zbrodnię. Macochowa wywiezioną została wczoraj do więzienia w Piotrkowie.

Ciekawą kartą w historyi śledztwa będą zeznania Stanisława Załoga. Ten sługa klasztorny najmował dorożki, celem odwiezienia osoby; spieniężał z Macochową kosztowności, wreszcie w gniazdku Macochów przy Alejach Jerozolimskich w Warszawie był towarzyszem zabaw. — Gdy chmury zaczynają się zbierać nad głową Damazego, gdy władze śledcze chwytać zaczęły wątłe nici, mające doprowadzić do wykrycia strasznej zbrodni, Stanisław Załóg pilnie śledzi śledztwo, — aby w danej chwili uprzedzić Macocha o grożącem mu niebezpieczeństwie. On to wysłał ów tajemniczy telegram o aresztowaniu jedynego świadka dorożkarza, w którego obecności wrzucono krwawą sofę do topieli pod Zawadami.

Te wszystkie szczegóły oraz inne, trzymane na razie w tajemnicy, ustaliły fakt czynnego udziału Załoga w zacieraniu śladów zbrodni. — Gotowość do współdziałania i spryt, okazany w tak niebezpiecznem położeniu, wskazują, że był to człowiek, zdolny do wszystkiego i nie przebierający w środkach. Taki człowiek mógł się dopuścić kradzieży, a jeżeli Damazy o tem wiedział, to mógł liczyć na jego milczenie w zamian za dyskrecyę ze swej strony.

Znawcy kryminalistyki idą jeszcze dalej i przypuszczają, że Załóg mógł brać pewien pomocniczy udział w morderstwie, stać na czatach przed drzwiami, aby nie dopuścić do ucieczki zabijanego, gdyby źle ugodzony, zerwał się z łóżka i, pokonawszy Damazego, usiłował wydostać się z celi dla zaalarmowania zakonników.

Te wyniki dochodzeń sprawiły, że władze śledcze tyle przywiązywały wagi do schwytania tego zbrodniarza. Będzie on mógł potwierdzić zeznania Damazego lub im zaprzeczyć, dorzucić do nich pewne szczegóły i t. p.; on jeden będzie mógł określić stopień udziału innych osób w ukryciu trupa, bo całą rzecz inscenizował on sam. Pochodził on z miejscowości Gidle, które sąsiadują znowu z miejscowością Zawady, w których znajdował się złowieszczy staw, znany z legend i opowiadań o jego głębokości. W tym stawie znaleziono sofę z trupem.

Ślady krwi?

W telegramach pism częstochowskich i warszawskich, stwierdzających na razie jeszcze prywatnie, że Załóg aresztowany został w Hamburgu i że znaleziono przy nim kilkaset marek, zamieszczono także doniesienie, że „przy bliższych oględzinach ubrania znaleziono ślady krwi". — Trudno przypuścić, aby ślady krwi pochodzić mogły ze zbrodni, spełnionej przed trzema miesiącami na Wacławie Macochu.

Wywiezienie Macochowej.

Jak już korespondent nasz wspomina, Helenę Macochową wywieziono z Częstochowy do więzienia gubernialnego w Piotrkowie. Donosi o tem „Goniec Częstochowski". — Z kancelaryi policmajstra z ul. Cerkiewnej na dworzec przywieziono ją dorożką pod silnym konwojem, którym dowodził pomocnik komisarza Arbuzow. — Na dworcu umieszczono ją w pokoju wachmistrzów żandarmskich, skąd ją potem przeprowadzono, unikając gawiedzi, przez kancelaryę naczelnika stacyi do pociągu. Macochowa wyszła na peron na pozór pogodna; na twarzy jej, pomimo łez, pozostały ślady przystojności. Ubrana czarno, przeszła peron krokiem pewnym. Do wagonu wprowadzili ją naczelnik stacyi i pomocnik komisarza policyi.

Zaznaczyć należy, że po onegdajszej spowiedzi Macochowa przyznała się, że Damazy po przyjeździe do Warszawy powiedział jej o zamordowaniu Wacława. Od tej pory uczuła do niego wstręt i tylko z obawy przed skandalem, grożącym jej w razie ujawnienia jej stosunku z zakonnikiem — była mu w ucieczce powolną.

Rekolekcye. — Protest dep. wyznań.

W sobotę rozpoczęli Paulini w Częstochowie dziesięciodniowe rekolekcye pod kierunkiem ks. Bernarda Łubieńskiego.

Z Częstochowy donoszą: Nadszedł tu na ręce ks. biskupa Zdzitowieckiego protest departamentu wyznań obcych ministerstwa spraw wewnętrznych przeciwko rzuconej na Macocha ekskomunice papieskiej. Ekskomunika papieska, rzuconego na poddanego rosyjskiego, powinna być dokonana za pośrednictwem departamentu wyznań obcych.

Maryawita w Krakowie.

Pisma warszawskie doniosły w dniach ostatnich, że do Krakowa przybył duchowny Maryawicki Żebrowski. Celem przybycia przedstawiciela sekty Maryawitów ma być zamiar rozpoczęcia tu agitacyi na rzecz sekty. W tym celu Maryawici mieli nawet nabyć pod Krakowem grunt i zbudować tu siedzibę, a w przyszłości świątynię.

Korespondent krakowski „Kuryera Warszawskiego" wiąże sprawę pobytu duchownego Żebrowskiego ze sprawą Macocha, donosząc, że duchowny maryawicki zbiera materyały tej sprawy, „aby przedstawić w Rzymie obraz stosunków panujących na Jasnej Górze".

Wiadomość powyższa jest najzupełniej bezpodstawną. Przedewszystkiem duchowny Maryawitów, o ileby chciał badać stosunki na Jasnej Górze, nie przyjeżdżałby po nie do Krakowa, gdyż na miejscu w Częstochowie znalazłby źródło do tych spraw o wiele pełniejsze. Następnie wykluczonem jest, aby duchowny Maryawicki mógł informować Rzym w tych sprawach. Watykan oddawna zerwał stosunki z sektą i wykluczył ją ze społeczności kościoła katolickiego, wobec czego duchowny Żebrowski nie byłby dopuszczny nawet poza progi kancelaryj kuryi rzymskiej.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 17 października).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do dalszych rozpraw nad wnioskiem nagłym pos. Lea w sprawie reformy wyborczej.

Pos. Adam (narodowy demokrata), podnosi, że członkowie jego stronnictwa od początku sprzeciwiali się ugodzie. Dnia 16 września roku 1909 przedstawiło jego stronnictwo obszerną deklaracyę, domagającą się rozszerzenia praw wyborczych do Sejmu na tych samych zasadach, które otrzymali wyborcy do parlamentu.

Stronnictwo mowcy uczyniło jednak zastrzeżenie co do polskich mniejszości, w formie katastru narodowego.

Pos. Adam mówi dalej.

Generalny strajk kolejowy we Francyi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 17 października.)

Paryż. Strajk kolejarzy uważać należy za ukończony, chociaż w wielu jeszcze miejscowościach zdarzają się wypadki łośliwego uszkodzenia torów i podkłania min przez resztki strajkujących.

Dziś rano na jednym z bulwarów przed domem redaktora „Patrie" Massarda eksplodowała bomba. Fasada domu zniszczona. Na drzwiach mieszkania Masarda znaleziono kartkę z napisem: „Piewsze ostrzeżenie".

Dziś rano obiegała także pogłoska, że strajkujący chcą wysadzić w powietrze most koło Montparnasse. Most otoczono wojskiem.

Spisek anarchistyczny.

Paryż. Według oficyalnych doniesień, rząd ma w ręku dowody, że popełnione podczas strajku zbrodnicze zamachy przygotował komitet anarchistyczny, który postanowił wyzyskać strajk dla gwałtów. Ten anarchistyczny komitet pozostawał w związku z rozmaitymi syndykatami robotniczymi i powziął plan, aby przez systematyczne wykonywanie zamachów, specyalnie przez niszczenie połączeń telegraficznych i telefonicznych, paraliżować zarządzenia władzy i sytuacyę opanować.

Wczoraj dokonano aresztowań w Paryżu, za któremi pójdą aresztowania na prowincyi. Prócz komitetu anarchistycznego także ogólny związek robotniczy odegrał bardzo wątpliwą rolę przy strajku kolej. „Libertaire" twierdzi, że przy rewizyi domowej w biurze antimilitarnego dziennika „Guerre social" znaleziono listę wojskowych, między nimi oficerów, którzy w roli korespondentów byli z dziennikiem w styczności.

Bomby w redakcyi.

Paryż. Policya otrzymała zawiadomienie, że w redakcyi „La Libertaire" przechowują bomby. Dokonała rewizyi i uwięziła trzech ludzi. U jednego znaleziono pakiet, zawierający puszkę drewnianą. W takie puszki na dwóch ulicach włożone były maszyny piekielne.

Balonem przez Ocean.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 17 października.)

Londyn. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: Wczoraj nadeszło tu kilka depesz, nadanych przez Wellmana aparatem Marconiego. Jedna z tych depesz brzmi:

„Wszystko idzie doskonale".

Drugą depeszę nadał Wellman w odległości 100 mil od wybrzeża amerykańskiego.

O godz. 2 po południu nadeszła tu depesza: „Balon „Ameryka" nad morzem. Wszystko idzie dobrze. Motoru nie forsujemy. Robi dziennie przeciętnie 50 węzłów".

Ostatnia depesza nadeszła do Nowego Jorku w 24 godzin po wyjeździe Wellmana, brzmi również pomyślnie.

Berlin. „Loc. Anzg". donosi z Nowego Jorku:

Wellmana widziano wczoraj o godz. 2 po południu (czas amerykański) na wysokości wyspy Nantucket. Balon płynie powoli.

Po rewolucyi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 17 października)

Król na wygnaniu.

Gibraltar. (Ag. Havasa) Pałac gubernatora, w którym przebywa rodzina króla portugalskiego, jest silnie strzeżony. Garnizon ma być skonsygnowany. Powód tych zarządzeń nieznany.

Gibraltar. (B. Reutera). Królowa-wdowa Marya Pia z ks. Oporto wsiedli wczoraj na włoski krążownik „Regina Ellena", który odpłynął do Spezii. Królowa wdowa udała się na zamek San Rossore, i zjedzie się tam z królem i królową włoską. Wczoraj po południu król Manuel i królowa Amelia wsiedli na jacht angielski „Victoria and Albert" i już odpłynęli.

Zarządzenia nowego rządu.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Lizbony: Dziś ukaże się kilka dekretów, znoszących Izbę panów i Radę państwa, jakoteż tytuł szlachecki, wydalających dynastyę Braganzów z kraju i postanawiających, że zakłady dobroczynności mają odtąd mieć charakter świecki.

Wydalanie zakonów z Portugalii.

Londyn. Z Lizbony donoszą: w piwnicach klasztoru Jezuitów znaleziono 20 zakonnic, które ukryły się tam ze strachu przed rewolucyonistami. Zakonnice przebywały w swojej kryjówce już od 9 października i cierpiały głód. Władze wyprowadziły je z tych piwnic pod silną eskortą i umieściły je w innem odpowiedniejszem miejscu. Dwóch ludzi, który rabowali kościoły, strażnicy na miejscu zbrodni rozstrzelali.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 października.

Prasa czeska o mowie Kramarza.

Praga. Obok ostrej odprawy, którą za swoje rusofilskie przemówienie otrzymał dr Kramarz w delegacyach ze strony polskiej, słowieńskiej i ruskiej, także cała prasa czeska, z wyjątkiem jednych „Narodnich Listów" wystąpiła z ostremi rekryminacyami z powodu tej mowy.

I tak agrarny „Venkov" pisze: „Sądzimy, że próby prowadzenia polityki słowiańskiej w Austryi wymagają nietylko dobrej woli, której dr Kramarzowi nie myślimy odmawiać, lecz także i pewnego taktu, pozwalającego wynaleźć odpowiednią formę dla tej polityki".

W tym samym duchu wypowiada się „Narodni Polityka" i inne dzienniki.

Cholera.

Konstantynopol. W Trebizondzie wydarzyło się w ostatnich dwóch dniach 12 wypadków zasłabnięcia i 3 śmierci na cholerę; w Tripolisie 3 zasłabnięcia, 1 śmierci.

Rio de Janeiro. Na przybyłym do Bahia z Europy angielskim parowcu „Araguaya" wydarzyły się 2 podejrzane wypadki cholery.

Tryest. U przybyłego z Bari 24-letniego włoskiego murarza Józefa Pappalepori, aresztowanego podczas bójki, stwierdzono we więzieniu symptomy podejrzane o cholerę. Umieszczono go w szpitalu epidemicznym. Izolowano również tych, którzy z nim znajdowali się w celi więziennej. Badania bakteryologiczne jeszcze nie ukończone.

Z awiatyki.

Londyn. Balon do sterowania „Clement-Bayard", który wczoraj o godz. 7·15 rano wzleciał z 7 podróżnymi w Cuise-la-Motte (departament Oise), przybył do Londynu o godz. 1·20 po południu.

Bruksela. Aeronauta Wymmenalen wzleciał wczoraj o godz. 7·25 rano w Issy les Moulineaux wraz z podróżnym i przybył tu o godz. 1·16 po południu, poczem o 2·25 odleciał z powrotem do Paryża. Legagneux wzleciał w Issy o godz. 9·45 i przybył tu godz. 2·25 po południu.

Limoges. Aeronauta Baillaut opadł podczas wzlotu na widzów. 1 dziewczyna zabita, 2 dzieci rannych. Aeronautę aresztowano.

Zaburzenia w Persyi.

Teheran. (Pet. Aj. tel.) W Jesd wybuchły wielkie niepokoje. Przy starciu z policyą kilku ludzi zostało zabitych i poranionych. Szef policyi uciekł. Koło Kaszan przyszło do walki, w której bachtyarów kilkakrotnie odparto.

Ruch antyklerykalny w Brazylii.

Magdeburg. „Magdeb. Ztg." donosi z Rio de Janeiro, że w San Paulo i Rio de Janeiro wybuchły wielkie rozruchy antyklerykalne. Żandarmerya strzeże klasztorów.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń. „Montags Revue" donosi z Pragi: Ugodę czesko-niemiecką uważać należy za zapewnioną. Za 10—12 dni obrady nad przedłożeniami ugodowemi wraz z całym kompleksem spraw ugodowych będą w zupełności ukończone. W sprawie szkół mniejszości przyjdzie również do skutku kompromis.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 października.

Pomnik Michała Bałuckiego. Za duszę ś. p. Michała Bałuckiego, jako w ósmą rocznicę śmierci odbyło się dziś w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, na które przybyła delegacya koła artystyczno-literackiego, artyści dramatyczni, przedstawiciele prasy oraz rodzina zmarłego pisarza.

Cokół i podstawa kamienna zostały już wmurowane. Pomnik wznosi się na tyłach teatru miejskiego, frontem do alei plantacyj.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych. Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie dyrekcyi Tow. sztuk pięknych, na którem sekretarz p. Lepszy podał do wiadomości, że ministeryum oświaty załatwiło przychylnie podanie Towarzystwa o udzielenie subwencyi na zakupno obrazów w wysokości 5000 kor.

Korzystając z tej ze wszech miar pomyślnej okoliczności, dyrekcya postanowiła urządzić w czasie od 1 listopada do końca grudnia b. r. wielką wystawę dzieł sztuki, rodzaj dorocznego przeglądu dzieł sztuki, na której artyści malarze mogą stanąć ze swemi dziełami w tym roku wystawionemi oraz dawniejszemi, które chcieliby przedstawić do zakupna.

Bliższe szczegóły wystawy ogłosi dyrekcya w dniach najbliższych.

Wypadek automobilowy przed sądem. Dnia 24 maja 1910 roku, właściciel Wielkich Dróg, p. Jan Brandys, jechał automobilem drogą, wiodącą z Oświęcima do Krakowa. Koło Skawiny nadjeżdżały z przeciwnej strony chłopskie wozy. Jechał tam także gospodarz Jakób Panek, którego konie na widok automobilu zaczęły się płoszyć. P. Brandys zatrzymał automobil dopiero na jakie dwadzieścia kroków przed wozami. Ponieważ przy zatrzymywaniu mechanizm automobilu zaczął warczeć, konie Jakóba Panka rzuciły się w bok i odrzuciły go aż pod automobil — który go na śmierć przejechał.

P. Jan Brandys stanął dziś przed trybunałem sądu karnego, oskarżony o występek z § 335 i 337. Trybunał uznał p. Brandysa winnym tych występków i skazał go na 1 miesiąc aresztu. Rozprawie przewodniczył radca Walter, oskarżał prokurator dr Lang, bronił adwokat dr Seinfeld, który też wniósł przeciw wyrokowi zażalenie nieważności.

Poświęcenie bursy gimnazyalnej. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj odbyło się tu poświęcenie bursy gimnazyalnej, utworzonej staraniem lwowskiego Związku okręgowego T. S. L. Poświęcenia dokonał arcybiskup Bilczewski, poczem dr Adam, prezes Związku okręgowego T. S. L. prezes głównego zarządu T. S. L. wygłosili przemowy.

Fałszerze banknotów rosyjskich. Z Katowic donoszą: Od dłuższego już czasu wielka międzynarodowa spółka fałszerzy banknotów fałszowała i wywoziła do Niemiec banknoty rosyjskie. Wczoraj udało się rosyjskiej straży granicznej schwytać trzech członków tej spółki, dwóch mężczyzn i jedną kobietę, przy których znaleziono fałszywych banknotów na sumę 400.000 rubli.

Z Warszawy. (Pogrzeb ś. p. Faleńskiego. — Powiększenie dworca. — Z kroniki bandytyzmu.)

— Pogrzeb ś. p. Felicyana Faleńskiego odbył się w piątek po południu przy nader licznym udziale świata literackiego i artystycznego Warszawy z podziemi kościoła św. Krzyża. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców. Nad grobem przemówił imieniem Tow. literatów i dziennikarzy polskich p. Władysław Rabski.

— Wypracowano już ostatecznie projekt powiększenia dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej przez rozszerzenie dotychczasowych gmachów oraz nadbudowę. Według projektu nad dworcem tym ma stanąć dom 18-piętrowy na biura kolejowe. Byłby to dom najwyższy w Europnie, cztery razy wyższy od wieżyczek na obecnym dworcu kolejowym. Dom ten będzie zbudowany z żelaza i betonu i usytuowany w ten sposób, że w razie urzeczywistnienia projektu dworca centralnego, dom ten wypadłby w narożniku dworca.

Projekt urzeczywistniany ma być przez szereg lat.

— Z prowincyi donoszą o nowym zuchwałym napadzie bandyckim. Na stacyi Niekłań kolei Nadwiślańskich, na idącego ze stacyi do fabryki Stąporków kasyera tej fabryki, Stanisława Pętkowkowskiego, napadło siedmiu uzbrojonych bandytów. Bandyci byli rozstawieni po obydwóch stronach odnogi kolejowej, łączącej stacyę z fabryką. W chwili, gdy kasyer z konwojującymi go strażnikami znajdował się koło przejazdu, bandyci zaczęli strzelać do niego. Strażnicy odpowiedzieli również strzałami, zmuszając opryszków do ucieczki w stronę pobliskiego lasu. Pieniądze w sumie 12.500 rubli, które niósł kasyer, ocalały. Podczas wymiany strzałów ranni zostali: woźny fabryczny Zawadzki i dwóch woźniców.

Morderstwo polityczne. Morderców byłego posła na Sejm tyrolski Fleksbergera uwięziła żandarmerya, o czem już donieśliśmy, a władza śledcza stwierdziła, że chodzi o morderstwo polityczne na tle walki konserwatystów ze stronnictwem chrześcijańsko-socyalnem w Tyrolu. Za wpływem Fleksbergera kooperator w parafii Kirschberg, ks. Maciej Ortner, zacięty agitator chrześcijańsko-społeczny, został przeniesiony do Altenmarktkt. Władza kościelna przeniosła go za agitacyę, która podzieliła gminę na dwa wrogie obozy. Zwolennicy ks. Ortnera czynili wszystko, ażeby zatrzymać go w parafii, ale bezskutecznie. Przypisując wszystko wpływom konserwatysty Fleksbergera, dwaj wieśniacy z obozu chrześcijańsko-społecznego zamordowali go w lesie z zemsty. Morderstwo to wpłynie ujemnie na stosunek chrześcijańsko-socyalnych do konserwatystów, pomiędzy którymi były w toku rokowania o zgodę. Obecnie stosunek ten jeszcze się zaostrzy.

Napad na pianistę. Z Warszawy donoszą: W sobotę wieczorem przed gmachem Filharmonii, gdy pianista p. Józef Śliwiński po koncercie szedł do dorożki, jakiś młodzieniec w bluzie uczniowskiej napadł na niego znienacka i uderzył artystę. Napastnikiem, którego aresztowano, był 16-letni syn wydawcy-redaktora jednego z tygodników, Jan S. Zapytany o pobudki, młodzieniec odpowiedział, iż uczynił to bez żadnego powodu.

Z ostatniej chwili.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 17 października.)

Zaostrzenie się sytuacyi sejmowej.

Lwów. Sytuacya sejmowa, wywołana sprawą reformy wyborczej, nietylko się nie polepszyła, ale, jak dotąd, zaostrza się.

Jak słychać, marszałek oświadczył, że w podobnym stanie rzeczy, nie podejmie się rokowań między konserwatystami a lewicą i ludowcami.

Najbardziej oporni są w sprawie reformy wyborczej Podolacy.

Sytuacya w Izbie jest naprężona.

Dziś toczyła się w Sejmie w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem nagłym posła Lea. Przemawiali pos. Adam, dr Pilat.

Pos. Korol oświadczył, że Rusini nie cofną się przed najostrzejszemi środkami, aby wyjednać reformę wyborczą i głosować będą za nagłością wniosku Lea.

Namiestnik Bobrzyński polemizował z wywodami dra Lea, Adama i Korola.

Następnie przemawiali pos. Styła i Jaworski. Obecnie mówi poseł Rutowski.

Przewidują, że gdyby sytuacya w sprawie reformy wyborczej się nie zmieniła, nastąpi ewentualne zamknięcie sesyi Sejmu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 października. (Giełda południowa.) Marki 117·67. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 669·50. Akcye węg. zakł. kred. 858·—. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 635·50. Akcye Bankvereinu 537·75. Akcye Länderbanku 535·—. Akcye kolei państwowych 759·50. Lombardy 115·75. Akcye fabryki broni 739·—. Akcye tytoniowe 378·—. Alpiny 772·—. Rima-Muranyi 705·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2814·—. Losy tureckie 256·25. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 17 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 207·75. Tow dyskontowe 189·25.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 października.

4½-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi [illegible] rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie [illegible]; 4½-proc. listy ziemskie 93·70; 4-proc. listy ziemskie 81·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·75 rub.; 4½ proc. listy łódzkie [illegible] rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·30 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rub.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 188·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 640·—; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 251·50 rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·17.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 października.

Pszenica na październik 10·49 do 10·50; pszenica na kwiecień 10·43 do 10·44; żyto na październik od 7·99 do 8·—; żyto na kwiecień 7·84 do 7·85; owies na październik od 8·01 do 8·02; owies na kwiecień 8·34 do 8·35; kukurudza na maj 5·50 do 5·51; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, chłodno.

Poszukuję posady magazyniera, biurowej lub innej, a przyjmę także zajęcie jako pomocnik handlowy w sklepie korzennym za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **A. Z. 36.** poste restante **Korczyna.** 7595

Pokoje

większe i mniejszego są zaraz do wynajęcia, z meblami i utrzymaniem, Długa 37. 7551

Kamienica

w śródmieściu, wolna od podatków, z komfortem urządzona, do sprzedania bez pośrednictwa. — Zgłoszenia **„Amicus"** poste restante **Kraków,** za okazaniem. kwitu. 7570 1 3

Panna

miłej powierzchowności, władająca językiem niemieckim, potrzebna zaraz jako ekspedyentka do cukierni L. Piątkowskiego, Floryańska 29.

Panna

do biura potrzebna zaraz. Ładne pismo i znajomość buchalteryi wymagana. Oferty nadesłać pod „Fach pocztowy 132", Kraków. 7608 1 3

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze od 1 listopada, przy ulicy Siemiradzkiego l. 7. 7611 1 2

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20, poleca **Velour i burki sławuckie.** 2929 4 0

Zgubiono

we wtorek książeczkę zamówień treści niemiecko-węgierskiej w czarnej okładce; uczciwy znalazca, który otrzyma wynagrodzenie, raczy ją złożyć w policyi w Krakowie. 7556

Panna

z wyższem wykształceniem, pisząca na maszynie, poszukuje posady u adwokata lub w innem biurze. **M. W.** poste rest. **Kraków.** 7560 1 3

Kobieta

prawego charakteru, młoda, inteligentna, szuka umieszczenia do towarzystwa i gospodarstwa (dobrze gotuje) lub sklepowej samodzielnej. — „Harmonia Dusz" poste restante **Kraków.** 7558

Poszukuję panny

izraelitki, z dobrego domu, do towarzystwa i pomocy w nauce dla 12-letniej panienki na popołudnie do godz. 8 wiecz. Bliższa wiadomość w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 7610 1 3

Wdowa

młoda, inteligentna, poszukuje jakiejkolwiek posady lub kilka godzinnego zajęcia. Przyjmuje wszelkie szycie, naprawki, znaczenie i t. p. — Rybkowa, Kraków, ul. Szlak 3, 4 p. 7561 1 4

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.** 4655 58 0

3 słoneczne pokoje

kuchnia, łazienka, przedpokój, spiżarka, instal. elektr., prainia na strychu etc., **przy ul. Topolowej 48** każdego czasu **tanio do wynajęcia.** Wiadomość tamże lub Długa 4, u budowniczego Kleinbergera, od 3—5 pop., tel. 1567. 7577 1 10

Poszukuje się

rzutkich kolporterów

dla sprzedaży mesowego wydawnictwa zeszytowego. Wielki i pewny zysk tygodniowy! Zgłaszać się należy do Zarządu Drukarni Literackiej, ul. Jagiellońska. 7619 1 0

Licytacya

bydła, koni, nierogacizny, mebli, urządzenia domowego i t. d., odbędzie się **dnia 20 października b. r.** o godz. 10 przed południem we dworze w Rząsce pod Krakowem. — Dokładny spis przedmiotów znajduje się w protokole zajęcia Sądu powiatowego w Krakowie do L. cz. E. XIV 2853/10 i E. XIV 2562/10. 7601 1 3

Fabryka w okolicy Krakowa przyjmie zaraz zdolnego

urzędnika biurowego

dobrego korespondenta polsko-niemieckiego, wyćwiczonego w piśmie na maszynie i znającego dobrze stenografię niemiecką. — Szczegółowe oferty tylko listowne z podaniem referencyj i wysokości pensyi przyjmuje pod „Z. T. 7614" Administracya „N. Reformy". 7614 1 3

Akademik doktorand filozofii (przyrodnik), poszukuje lekcyj. Wiadomość: Topolowa 48, parter, drzwi na lewo. 7596 1 3

Młody dog centkowany

tanio do sprzedania. Michalek, Czarnowiejska 13. 7600 1 2

Bardzo dobra krawcowa

poleca się do domów prywatnych. H. D., ul. Topolowa, Mleczarnia Łuczanowicka. 7599

Sklep z kuchenką

przy ulicy Zwierzynieckiej 21, do wynajęcia. 7571 1 3

100.000 koron

razem lub w częściach **do umieszczenia na hipotekę** ma kancelarya **Dra Ludwika Szalaya,** Kraków, ulica św. Jana 3. 7604 1 3

Jest do sprzedania

automat do grania firmy J. Klepetař w Pradze, bardzo mało używany, za niską cenę. — Wiadomość u Stanisława Dycyana w Rudniku n. S. 7576 1 3

Poszukuje się

od 1 listopada b. r. w Krakowie **dwu umeblowanych pokoi** w porządnej kamienicy, ewentualnie bez pościeli i bez usługi, dla dwu dorosłych osób i dziecka, na przeciąg 4 do 6 tygodni. Łazienka pożądana. W danym razie razem z wiktem. Pensyonaty nie wykluczone. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem **Amtsdiener Meissl, Wien, IX/2, Severingasse 9.** 7620 1 3

Korzystny interes.

Sklep masarski z całem urządzeniem, lodownią, oraz mieszkaniem i stajnią, do wydzierżawienia w Dobczycach (Rynek), na nader korzystnych warunkach od 1 listopada b. r. na przeciąg lat 6.

Oferty wnosić należy najdalej do **dnia 30 października b. r.** do c. k. Sądu powiatowego w Dobczycach. 7613 1 3

Filipowa, akuszerka

mieszka Wielopole 20, tamże pokój do wynajęcia. 7481 3 3

Kupuje i sprzedaje

różne meble używane, maszyny do szycia, broń i inne rzeczy katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy. Ulica św. Jana l. 14, sklep. 7568 2 10

Zdolny handlowiec

biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, szuka posady. **R. W. P.** poste restante **Kraków.** 7461 6 6

Potrzebny zaraz

kierownik filii handlu maszyn do szycia we Lwowie z kaucyą kilku tysięcy koron. Rutynowani w tym zawodzie zechcą się zgłaszać pod **„Filia Nr 777"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 7497 2 3

Nr spisu zapow. I. 603/10. 7609

Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1) Stanisław Merlinger, pomocnik ślusarski, zamieszkały w Poznaniu przy ul. Capriviego l. 6, syn mieszkających w Poznaniu małżonków: Stanisława Merlingera, kowala, i Joanny z domu Jazdzewskiej,

2) Marta Jadwiga Walpuska, stanu wolnego, zamieszkała w Poznaniu przy ul. Strzeleckiej l. 20, przedtem w Krakowie, córka mieszkających w Gnieźnie małżonków: Samuela Walpuskiego, robotnika, i Stanisławy z domu Komorskiej, zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

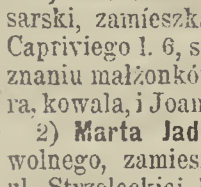
Ogłoszenie tych zapowiedzi ma nastąpić w mieście Poznaniu i przez „Nową Reformę" w Krakowie.

O zarzutach, któreby stanowiły przeszkodę tego małżeństwa, należy donieść w ciągu dwu tygodni podpisanemu.

Poznań, dnia 5 października 1910.

Urzędnik stanu królewskiego Urzędu stanu w Poznaniu mieście I
W zastępstwie
L. S. Offterdinger m. p.

Prawdziwie 14 kar. złote i srebrne obrączki ślubne.



Prawdziwie srebrna obrączka ślubna, przez c. k. urząd cechowana, 10·80 K, prawdziwie srebrna, pozłacana 1 K, z imitacyi złota 3 K, 14 karat. złota 7·50, 8·50, 9·50 K. Kolczyki, broszki na podarki ślubne w gustownem wykonaniu, po niskich cenach w bardzo obfitym wyborze. Na miarę wystarczy skrawek papieru.

C. i k. nadw. jubiler

HANNS KONRAD, Brüx Nr 2940 (Czechy)

Obficie ilustr. katalog. główny z przeszło 3000 odbitek za darmo opłacony. 6130 3 8

Dom handlowy i konc. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego

w Krakowie, ul. Szewska 11. Telefon Nr 1004, 7002 15 15

ma kilkadziesiąt kamienic i parcel budowlanych w Krakowie bardzo korzystnie do sprzedania; poleca również majątki ziemskie, realności, wille i t. p. Jedyne biuro posiadające największy wybór różnych objektów do sprzedania, kupna lub zamiany.

Oryginalne paryskie

kapelusze damskie

poleca **„Modes exquises"** **Maryi Śleczkowskiej** **w Krakowie, Szewska 23.** 7248 4 4

Uczcie się na „Samouczku" Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo 7591 1 4

Samouczek

ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam bez pomocy nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rossyjsku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **Samouczek,** zwraca się **z tysiącznym procentem** każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do **Samouczka.** Szczególniej zaś chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **Samouczka.** Konwersacya bowiem stanowi kwintosencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000 zwolenników** metody nauczania **Reussnera i 2.000** jego uczniów osobistych dają rękojmię nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności jego **Samouczków, istniejących od 1880 r.,** których ceny są stosunkowo niskie, np.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40, 3·60. — **Samouczki Reussnera** są do nabycia we wszystkich księgarniach. — Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

THE BERLITZ SCHOOLS

OF LANGUAGES.

Wszechświatowy instytut obcych języków

dla pań i panów.

Główny Zarząd:

Prof. M. D. Berlitz, Autor Metody „Berlitz", Chevalier de la Légion d'honneur;
Pierre Baudin, deputowany, b. minister;
M. Monprofit, literat;
B. Collonge, Chevalier de la Légion d'honneur;
E. Wellhoff, Chevalier de la Légion d'honneur;

Paryż, 27, Avenue de l'Opera, 27, Paryż,

355 filij we wszystkich znaczniejszych miastach Europy i Ameryki półn.

MEDALE: Paryż 1900: 2 złote i 2 srebrne medale; Zurych 1902: złoty medal; Lille 1902: złoty medal; St. Louis 1904: Grand Prix; Liege 1905: Grand Prix.

Nauka obcych języków:

angielsk., franc., niem., włosk., rosyjskiego i t. d.

POCZĄTKI. KONWERSACYA. GRAMATYKA. LITERATURA. KORESP. HANDL.

przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształceniem.
Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie.

Kraków, ul. św. Jana 3, I p.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatnie. 6890 4 20

Elektrotechnika

pierwszorzędnej siły dla projektów, kosztorysów i montażu **światła i siły** poszukuje biuro inżynierskie. Oferty z przebiegiem życia, odpisami świadectw szkół i praktyki, podaniem samodzielnie wykonanych prac, wymaganiami i terminem wstąpienia, Lwów, skrytka pocztowa Nr 42. Dyskrecya zapewniona. 7431 2 2

W lasach, należących do **XX. Sanguszków w Tarnowie,** są do **sprzedania**

wyręby tegoroczne

na pniu i do odebrania w zimie 1910/11. Kolej państwowa **w bliskiej odległości,** ewent. tartak do dyspozycyi.

Wyręby zawierają około 2100 pni dęba, 9500 pni sosny, 3000 pni świerka i jodły, 2000 pni innych gatunków, w ilości masy około 23.000 m³.

Bliższe informacye i upoważnienie do obejrzenia w lesie można otrzymać **w Centralnym Zarządzie Dóbr XX. Sanguszków w Krakowie, ul. św. Jana 15, do 1 listopada b. r.** 7580 1 2

CEGIELNIE

fabryki dachówek, dren, wapna buduje i urządza

Inż. Roman Z. Ciesielski

Kraków - - - - - ulica Garncarska 14.
Telefon Nr. 1079. 5519 14 0

Cukiernia

pierwszorzędna we Lwowie, z powodu stosunków familijnych pod nader korzystnemi warunkami przyjmie wspólnika lub dzierżawcę, fachowca lub handlowca. Wkład względnie kaucya stosunkowo mała. — Zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr Kroch, Lwów, ul. Sykstuska 3. 7511 2 2

Dyplomowana pianistka

udziela lekcyj na fortepianie osobom starszym i dzieciom w domu i poza domem. Ulica Zielona l. 15, parter na prawo. 7502 2 3

Młody kawaler

szlachcic, urzędnik instytucyi, bez długów, z pewną gotówką w spadku, pragnie poznać tą drogą pannę dobrego pochodzenia, praktycznie wychowaną, sympatyczną, do lat 26, z pewnym posagiem. Dyskrecya zapewniona. Łaskawe pisma pod **„33 Feniks"** do Administracyi „N. Reformy" do 22-go b. m. wł. 7492

Panna

zdolna do ekspedycyi, potrzebna do cukierni **Adama Piaseckiego, Kraków,** Długa 10. 4801 10 0

Dam 4.000 kor.

rocznie temu, kto mi pożyczy 25.000 kor. zaraz, na lat dwa w celu większego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod „Przemysł" poste rest. Kraków. 7506 2 3

Z poręczeniem prawdziwe rzadkie marki listowe wszystkich części świata. - Każda inna.

Nr 1	100 sztuk	—·30 K	
„ 2	200 „	1·— „	
„ 3	300 „	2·— „	
„ 4	400 „	3·50 „	
„ 5	500 „	5·— „	
„ 6	600 „	9·— „	
„ 7	1000 „	15·— „	

Wysyłka do 2 K za zapłatą z góry, doliczając 20 h na porto. Jeżeli ma być przesyłka polecona, porto 45 h. Wyżej 2 K za zaliczką lub po otrzymaniu należytości wysyła C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Nr 2954 (Czechy).** Proszę zażądać najnowszego kompletu marek. 6144 3 8

Kupuję suszone śliwy, gruszki, jabłka; świeżo orzechy, ziemniaki. — Stanisław Łazarz, Zamoście Nr 3, Polska Ostrawa. 7559 2 3

Zakupię

pewną ilość **oryg. obrazów** (olejnych, akwarell, szkiców, rysunków) malarzy polskich. — Zgłoszenia do 25-go b. m. **„Sztuka polska 1870"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7573

Korespondenta

władającego biegle językiem niemieckim i polskim, tak w mowie jak i w piśmie, poszukuje firma **Austryacki Przemysł linoleum i cerat, Kraków,** Rynek 10. 7414 4 4

Młoda bona

Niemka, potrzebna do dwojga dzieci. Szycie i krawieczyzna konieczne. Zgłoszenia: Słotwińska w Jaśle. 7468 3 3

:: SPECYALNY ::

Magazyn mebli kuchennych i przedpokojowych

poleca **E. PLESSNER** **21 Szewska 21** 6029 21 48

Rękawiczki
Boa strusie
Pióra strusie
Szale
Kołnierze
Krawaty

poleca

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek, Linia A-B obok gł. trafiki. 6613 3 5

Farbowanie włosów brody i wąsów, należycie się odbędzie, jeżeli przedtem wymyje się je dokładnie proszkiem:

„SZUM"

który znakomicie działa, usuwa wszelki tłuszcz, parple, zapobiega wypadaniu i siwieniu. **Pakiet 25 halerzy.** Wszędzie po nabycia w aptekach i drogueryach. 4856 30 30

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 52 75

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr 2990 (Czechy). 6180 3 6

Turbany

jak również wszelkie inne podkłady pod włosy **od 1 korony** począwszy — poleca

L. Korzeniowski

Kraków, Floryańska 22. 6862 3 13

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam Bergmana mydła liliowego z konikiem (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Dječzynie n. L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1541 24 50

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.** 7203 10 10

Technik

z praktyką, i dobry rysownik znajdzie stałe zajęcie. Zgłoszenia pod **A. E. 145** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu 7564 2 3

Dla pp. Emerytów!

W pałacyku 30 minut od Krakowa — jest do wynajęcia mieszkanie suche — słoneczne — w zimie ciepłe, wraz z całym utrzymaniem za 120 K miesięcznie. Wiadomość pod K. K. I poste rest. Kraków za okaz. kw. ins. 7547 2 3

Zakupię jabłka

zimowe i gruszki: bery, stołowe i kuchenne, w większej lub mniejszej ilości. — Mały Rynek 6, Feliks Dziurzyński 7555

Wspólny pokój

w śródmieściu do odnajęcia zaraz dla kawalera. Wiadomość: Starowiślna 23, parter, na prawo, między 2—4. 7180 9 0

Panna

pisząca biegle na maszynie, z buchalteryą, znajdzie zajęcie w biurze technicznem we Lwowie. Zgłoszenia pod **K. F. 15.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu. 7563 2 3

Młoda kantorzystka

biegła w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisząca na maszynie, z poważną praktyką biurową, pragnie zmienić posadę. — Zgłoszenia **E. G. E.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inserat. 7567

Obszerny sklep

tanio do wynajęcia przy ul. Gołębiej l. 3. — Bliższa wiadomość u właściciela. 7234 10 0

35.000 kor. mam do ulokowania w całości lub częściowo na dobrych hipotekach. Zgłoszenia listowne: „Z. Z. Z." poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 7524 3 3

Adwokat Dr Kahane

w Dąbrowie (stacya kol.)

poszukuje rutynowanego **koncypienta** z praktyką prowincyonalną. Posada natychmiast do objęcia. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7463 6 6

Duży pokój frontowy

z umeblowaniem, pościelą na żądanie z kuchnią wraz z naczyniem kuchennem na dłuższy lub krótszy czas do wynajęcia zaraz. Wielopole l. 7 I. piętro. 7460 3 3

Korespondent-buchalter

dobry bilansista i rutynowany pracownik biurowy, władający w słowie i piśmie bardzo dobrze językiem **niemieckim,** piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia pod **K. M. 250.** poste restante **Kraków.** 7523 3 3

Z powodu

zamierzonego przeniesienia składu wysprzedaje się marmurowe stoły po najniższych cenach. S. Dornfest, Dajwór 4. 7480 3 8

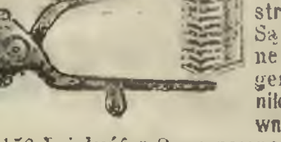
Panna

z wyższej familii, wykształcona, władająca także językiem niemieckim, poszukuje posady jako sekretarka we dworze, lektorka lub do towarzystwa, bez wynagrodzenia. Zgłoszenia **D. S. 3.** poste restante Kraków. 7482 5 6

Handlowiec

młody, rzym. kat., żonaty, obecnie pracujący jako pierwszy ekspedyent i zastępca pryncypała w pierwszorzędnym handlu we Lwowie, z powodu kończącego się kontraktu pragnie zmienić posadę z dniem 1 stycznia 1911 r. Reflektuje tylko na trwałą posadę. Prima referencye. — Zgłoszenia do 1 listopada b. r., pod „Trwała posada" poste rest. Lwów. 7508 3 3

Wielka oszczędność



osięga się mojemi maszynkami do strzyżenia włosów. Są one sporządzone z I stali Solingen, jak najlepiej niklowane i niezrównanie praktyczne.

Nr 9150 I. jakość z 2 wysuwanemi grzebykami, strzyże przez 2 zęby, długość strzyżenia bez grzebienia 3 mm., z cienkim grzebieniem wysuwanym 7 mm., z grubym grzebieniem 10 mm., szerokość strzyżonej powierzchni (19 zębów) 4½ cm. Sztuka ze sprężynami zapasowemi i wskazówką, tak, że każdy, nawet niewprawny, zaraz może strzydz włosy, 5·80 K. Nr 9151 nożyce do strzyżenia brody na ½ mm., wykonanie jak Nr 9150, tylko odpowiednio mniejsze bez wysuwanych grzebieni 5 K. Nr 9154 dobra maszynka do strzyżenia włosów z odkrytą sprężyną, 4·80 K. Nr 9155 nożyce do strzyżenia brody bez wysuwanych grzebieni, strzygące na 1 mm., 4·50 K. — C. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD, dom wysyłkowy, Brüx Nr 2956 (Czechy).

Katalog główny z więcej niż 3000 odbitek wysyłam na żądanie każdemu za darmo, opłacony. 6116 4 6

Poszukuje się 27 mm. grubej dobrze obrobionej dębiny,

możliwie począwszy od 2 m. długiej, 15 cm. szerokiej. Ostateczne oferty przyjmuje Edm. Hofmann et Co., Wiedeń III., Magazingasse 3. 7537 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.